DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU — DODATEK: „LITERATURA I SZTUKA"

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 25 listopada 1929 Nr. 316

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Georges Clemenceau

Paryż. 23. 11. PAT. Od północy począwszy Clemenceau znajdował się w stanie prawie zupełnego bezwładu, majaczył, wypowiadając niezrozumiałe zdania, od czasu do czasu jednak rozpoznaje osoby ze swego otoczenia.

Paryż. 23. 11. PAT. Według opinji trzech lekarzy, czuwających przy łożu Clemenceau, chory znajduje się już w stanie poprzedzającym bezpośrednio agonję. Lekarze ci sądzą, że bliski koniec jest nieunikniony.

(Th.) — Mocarz kona... Jak wszelka siła, która mu była wrogą i go zwalczała, tak i sama śmierć długo musi się z nim zmagać... Już dawno czynny polityk, którego życie było jedną ciągłą, dosłownie: nieprzerwaną walką nie miał tak długiego żywota, jak Clemenceau. Przyczem jemu chyba bardziej, niż komu innemu w całej Europie, wypada policzyć lata wojny więcej niż podwójnie. Ta jego długowieczność jest istotnie jakby symbolem i obrazem jego niezniszczalnej żywotności, która cechowała każdy poszczególny czyn polityczny, jakiego dokonał, i też całość programu czy światopoglądu politycznego, jaki wyznawał. Wszystko miało długi dech, który wytrzymał aż do samego zwycięstwa.

Dwóch braci ich było w pierwszych dziesięcioleciach drugiej połowy 19. wieku, tak około wojny niemiecko-francuskiej: Albert i Georges. Pierwszy był słynnym publicystą, zięciem żydowskiego właściciela „Wiener Tagblatt", Szepsa. Drugi był z zawodu lekarzem, ale zdaje się, że przedsięwziął sobie leczyć tylko jednego pacjenta — chorą Francję.

A Francja była chora. Nic dziwnego — żaden inny naród nie mógłby wytrzymać takiego stulecia od wybuchu rewolucji francuskiej poprzez napoleonizm i połączony z nim upust krwi, poprzez, dalej, różne okropne „restauracje" i dalsze cesarstwo, i, nareszcie, klęskę z 1870 roku wraz z utratą prowincyj i części „gloire" na polach sedańskich. Żaden naród nie przeżyłby takich straszliwych wstrząsów. Francja przeżyła je, ale rozchorowała się...

Zjawiskiem ciężkiej choroby był cały rojalizm z poetą Deroulede'm na czele. Zjawiskiem ciężkiego schorzenia była głęboko sięgająca korupcja, która wżarła się w samą substancję życia publicznego Francji. Ta korupcja była taka rażąca i gryząca, że dała nazwę wszelkim objawom demoralizacji na całej kuli ziemskiej: *Panama*. Do dnia dzisiejszego każda korupcja polityczna nosi tę nazwę. Wszystko to ujawniło, że organizm Francji jest chory. A Clemenceau sobie za cel życia postawił wyleczyć Francję. Wyleczyć z ran, jakie inni zadali na polu bitwy i wyleczyć z ciężkiego schorzenia moralnego upadku.

Tymczasem — właśnie w to ostatnie schorzenie wciągnięto jego samego. Jakby zdemoralizowana część Francji chciała mu powiedzieć: Medice, cura te ipsum, lekarzu, lecz wpierw siebie samego. Z trybuny parlamentarnej rzucono mu w twarz ciężki zarzut, że on sam należy do panamistów. A Francja uwierzyła, chociaż to było haniebnem oszczerstwem. Francja uwierzyła i wyeliminowała go wraz z prawdziwymi zbrodniarzami z życia politycznego. Clemenceau jednak miał długi oddech — wytrzymał. Wrócił do polityki czynnej i był dalej przestrachem tych, którzy Francję moralnie niszczyli. Utrącał rządy, o których się zdawało, że mają dziesiątki lat życia w sobie. Jakby domki z kart zdmuchiwał je. Wtedy właśnie stał się „tygrysem", którego się okropnie obawiano.

Clemenceau miał tylko skok tygrysa, może też jego kły i pazury, ale w samej rzeczy był lekarzem i leczył Francję.

Przyszło mianowicie znowu we Francji do ostrego wybuchu febry głębokiego moralnego schorzenia: Sztab generalny potrzebował dla ukrycia swoich zbrodni jakiejś niewinnej ofiary i znaleziono żydowskiego kapitana Alfreda Dreyfusa.

Wstrętny nad wyraz w swojem skorumpowaniu klerykalizm szkoły oficerskiej w St. Cyr, do której się wepchnął niepotrzebnie bogaty Żyd Dreyfus, upatrzył sobie w nim swoją ofiarę. Z wyrafinowaniem, jakiego się nie znało do owej chwili w historji kryminalistyki fałszerskiej, spreparowano skargę, sąd, wyrok i tegoż wyroku okrutne wykonanie przeciw człowiekowi niewinnemu, o którym jego kaci wiedzieli dokładnie, że jest niewinnym. Robota była taka mistrzowska, że nie było z początku chyba człowieka, Żyda czy nie-Żyda, któryby nie wierzył święcie w winę Dreyfusa. Tylko szlachetna jego żona i najbliższa rodzina nie straciła wiary w jego niewinność. Ale on by jednak był straszliwie zgnił na wyspie djabelskiej, gdyby nie to, że rodzina była bogata i mogła kłaść duży majątek na zdemaskowanie niesłychanie misternie zakonspirowanych zbrodniarzy. — Strach pomyśleć, że biedak byłby zniszczał, a ohydni nikczemnicy byliby trjumfowali razem z prawdziwym szpiegiem Esterhazym.

Nagle zabłysło w sumieniach uczciwych Francuzów: Dreyfus niewinny — trzeba go ratować a mafję unieszkodliwić. Clemenceau był jednym z pierwszych, który poczuł to dziwne ukłucie sumienia i odrazu rzucił się w wir walki. Clemenceau i Zola — co za prawdziwi bohaterzy! Przeciw całej potędze tych, co rządzą — garstka mała z tymi dwoma herosami na czele. Przeciw całej niemal Francji, która się bała przebudzenia, bo się tak okropnie wstydziła ohydnej zbrodni, mała garstka ludzi podjęła walkę. „Oskarżam" zagrzmiał Zola, a szefem sztabu był mu Clemenceau.

Uratowali Francję. Tę dobrą, szlachetną, wolną, rewolucyjną, sprawiedliwą Francję.

Clemenceau uleczył Francję, którą tkliwie kochał, jak młodzieniec swoją pierwszą miłość.

A chciał też uleczyć ranę, zadaną w roku 1870 przez Niemców.

Przedewszystkiem robił jedno: wzmocnił Francję wewnętrznie na ciele i na duchu. Potem wyrwał Francję z odosobnienia. Może inni większe, niż on mieli zasługi około utworzenia przymierza z Rosją. Ale pokazało się później, co chyba Clemenceau z góry przewidział, że to było niewystarczającem zabezpieczeniem. On szukał — Anglji. I znalazł ją. W Marjenbadzie spotykał się z równie otyłym i równie mądrym Edwardem VII. i tam zawarli francusko-angielską entente cordiale, ten dziwny, luźny tylko związek, który jednak zapewniał i ostatecznie dał Francji zwycięstwo.

A to zwycięstwo on właśnie zorganizował. Jak stary Cato miał on swoje grzmiące „ceterum censeo". „Wróg jest 70 kilometrów oddalony od Paryża!" Tak długo piorunował, tak długo targał sumienia, aż nawet jego wrogowie, jak Poincare, zmuszeni byli złożyć całą władzę w jego ręce. Wtedy poszedł do lekarzy i pytał się, czy mu po 75 latach życia, jakie miał wówczas, tyle czasu zostaje, ażeby zwycięstwo przygotować. Lekarz zbadał mu serce i oświadczył, że ono jest zdrowe. Tak — jego serce było zdrowe, jak zdrowym był jego mózg. Wziął władzę w żelazną rękę i — zwyciężył. Uratował Francję. Uleczył Francję — jak sobie to zapisał jako treść życia.

Po zwycięstwie zrobił — traktat wersalski. Zrobił? Nie — inni zrobili, dla niego to był za słaby instrument. Partnerzy, Lloyd George i Wilson, nie chcieli dać więcej. Musiał się zadowolić i był — zgorszony. A jednak — konferencja pokojowa w Paryżu z roku 1919 była jego triumfem. Paryż był nim pełny. W każdej wystawie, czy to czekolady, czy zabawek, czy nippów, wogóle wszystkiego, co w Paryżu ma charakter masowego artykułu, — widziało się tygrysa, który miał twarz Clemenceau.

Tygrys, który uratował, wyleczył. Tygrys, oczywista, tylko co do siły, nie zaś co do potęgi miłości. W pierwszym rzędzie: miłości ojczyzny, ale też miłości do prawdziwej wolności ludzkiej, której Francja była dla niego uosobieniem.

Kiedy w dniu 6 maja odczytał zgromadzonym przedstawicielom niemal wszystkich narodów traktat wersalski, a niektórzy z nich prosili o głos, chcąc coś jeszcze wytargować, on wbił w zgłaszających się swój bystry wzrok i zawołał: Skoro nikt o głos nie prosi, ogłaszam traktat za jednomyślnie przyjęty: Wyciągnięte palce różnych polityków zawisły w powietrzu, a Clemenceau jakby powiedział: Nie dla was zorganizowałem zwycięstwo, tylko dla Francji i dla wolności świata...

Potem chciał na chwilę jeszcze być swojej Francji pierwszym obywatelem. Nie wybrano go prezydentem. Jakoś ludy odtrąciły zwycięzców: Clemenceau'a, Lloyd George'a, Wilsona i t. d.

Clemenceau poszedł w kąt — jakby zagniewany. A może tylko — zamyślony. On widział wojnę i całą jej zgrozę. Może zaniemówił, kiedy myślał o ogromie nieszczęścia którem okupił powiększenie swojego kraju i rewanż na wrogu.

Wielki to był człowiek i wielkich myśli pełny.

Poseł Sławek w obronie honoru b. min. Miedzińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 11. (Sin) Klub poselski BB komunikuje: Wobec nieustannych napaści niektórych organów opozycyjnych, komentujących w sposób złośliwy działalność posła Miedzińskiego jako ministra poczt i telegrafów w związku ze sprawozdaniem NIK zwrócił się pos. Miedziński do prezydjum klubu BB z prośbą o wyznaczenie sądu obywatelskiego który by wydał orzeczenie czy działalność jego daje podstawy do jakichkolwiek zarzutów, kwestionujących jego honor.

W odpowiedzi poseł Miedziński otrzymał od prezesa klubu BB następujące pismo:

Do JWP posła B. Miedzińskiego w Warszawie.

Mój kochany!

Na list Twój z dnia 14 bm. spieszę w odpowiedzi, że wszystko to, co prasa o Tobie wypisuje, nie zachwiało ani na chwilę mego głębokiego przekonania, że nie popełniłeś nic takiego, coby kwestjonowało Twój honor i uczciwość.

Znając Cię od przeszło 20 lat mam to głęboko przekonanie, któremu pozwolisz, że w tej formie daję wyraz:

Rozumiem jednak, że to moje oświadczenie, jako li tylko opinja jednostki, nie może Ci wystarczać i że chciałbyś mieć sprawę Swoją osobistą, rozpatrzoną przez instytucję w rodzaju sądu obywatelskiego, co nadać może orzeczeniu większy ciężar gatunkowy.

Dlatego też zgodnie z Twojem życzeniem po porozumieniu się z p. prezesem rady ministrów zwróciłem się do grona osób o utworzenie sądu obywatelskiego, któryby także i stronę formalno-prawną mógł rozpatrzeć.

Przyjm życzliwe wyrazy poważania i uścisk dłoni podp. Walerjan Sławek

Niema obawy najazdu niemieckiego na Polskę

Oświadczenie Brianda w komisji zagranicznej

Paryż, 23. 11. PAT. Po skończeniu posiedzenia komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych jeden z członków komisji oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że w toku obrad deputowany Scapini zapytał Brianda, *jakie stanowisko zajęłaby Francja, w razie najazdu Niemiec na Polskę,* Briand miał odpowiedzieć na to pytanie co następuje: *„Uczynione zostały wszystkie wysiłki w celu zapobieżenia takiemu konfliktowi, zresztą naprężenie polsko-niemieckie znacznie się zmniejszyło od czasu zawarcia układu polsko-niemieckiego, po zatem wszystkie traktaty i konwencje podpisane od czasu Locarna, noszą podpisy Polski i Niemiec". Briand miał dodać, iż Niemcy zobowiązały się uroczyście do poszanowania granic polskich.*

* * *

Paryż, 23. 11. PAT. W dalszym ciągu dyskusji nad polityką rolną Izba uchwaliła 335 głosami przeciwko 251 porządek dzienny, wyrażający votum zaufania dla rządu.

Niebywała kompromitacja adw. Stokera

Brednie o „mizrachach" żydowskich i „wizji" Herzla

Jerozolima, 23 11. ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu brytyjskiej komisji śledczej reprezentant egzekutywy arabskiej adwokat Stoker usiłował dowieść, że powodem rozruchów w Palestynie był t. zw. „Mizrach" tj. tablica z napisami i sentencjami treści biblilnej, oraz wizerunkami biblijnemi, wywieszona na ścianie wschodniej w domach żydowskich dla orjentacji strony świata w czasie modlitw. W domach żydowskich ów Mizrach udekorowany jest wizerunkami Mojżesza i Arona lub obrazkami o treści biblijnej częstokroć wizerunkami świątyni Salomona, lub grobem Racheli itp. Przepis religijny bowiem przewiduje, że Żydzi w czasie modlitwy winni być zwróceni obliczem na wschód, jeżeli zaś są w Palestynie winni zwrócić się w stronę Jerozolimy. Wreszcie jeżeli modlitwę odprawia się w samej Jerozolimie modlący się winien być zwrócony w stronę sanktuarjum. — Adwokat Stoker przedstawia komisji kilka takich „mizrachów", wzory żydowskiej sztuki ludowej, które jego zdaniem dają dowód odwiecznego dążenia Żydów do odrestaurowania świątyni Salomona na miejscu, na którem obecnie znajduje się meczet Omara.

Jednocześnie przedkłada on egzemplarz amerykańskiego, pisma sjonistycznego „Das jidysze Folk" z dnia 13 kwietnia 1920, w którem znajduje się reprodukcja obrazu, przedstawiającego wizję ukazującą Herzlowi, dowodzącemu wielką rzeszą Żydów i prowadzącego ich w kierunku gmachu, który — zdaniem Stokera — jest meczetem Omara. Członkowie komisji uważnie oglądają tę reprodukcję. Członek komisji Snell (labourzysta) czyni uwagę, iż nie widzi żadnego podobieństwa tej reprodukcji do meczetu Omara. Przewodniczący komisji Shaw zaznacza że gmach umieszczony na reprodukcji przypomina galerję narodową w Londynie.

Rozmowa ta miała miejsce w czasie przesłuchania Luke'a, który oświadcza, że widział te wszystkie dokumenty w posiadaniu naczelnego muftiego w Jerozolimie. Przedmiotem uwagi komisji śledczej były również „lejce od konia Mahometa", których ślady zgodnie z tradycją muzułmańską pozostały na stronie zewnętrznej Sciany Płaczu. Jak wiadomo legenda muzułmańska donosi o śladach tych w związku z wniebowstąpieniem Mahometa po jego pobycie w Jerozolimie. Stoker zalicza te ślady do dowodów, mających stwierdzić że Sciana Płaczu jest uświęconym zabytkiem muzułmanów.

Przedstawiciel Arabów w komisji śledczej nie wie, kiedy żył Mahomet

Jerozolima. 23. 11. ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu komisji śledczej adwokat Stoker w dalszym ciągu przesłuchiwał Luke'a. W pewnej chwili adwokat Stoker zadaje Luke'owi pytanie z zakresu teologji i mitologji muzułmańskiej. Członkowie komisji wybuchają śmiechem, gdy Stoker zwraca się do swego zastępcy, sekretarza egzekutywy arabskiej: **Jak pan uważa, czy Mahomet żył przed, czy też po Chrystusie?**

Luke zeznaje że **roboty budowlane przy Scianie Płaczu oburzyły wielce Żydów, gdyż miały na celu przekształcenie dziedzińca przed Scianą Płaczu w zaułek przejściowy.** Odpowiadając na inne pytanie, Luke mówi: **Nie chce przypuszczać, aby inni Żydzi zamierzali sprawę tę wykorzystywać dla celów politycznych.**

Dalej zeznaje Luke, że interwenjował **on u** naczelnego muftiego, prosząc go, **aby „orkiestra"** muzułmańska umyślnie wysłana **przed** Scianę Płaczu w celu przeszkadzania **Żydom,** zaniechała swoich „**produkcyj muzycznych" w** czasie **nabożeństwa żydowskiego. Mufti „orkiestrz"** tę odwołał. Przewodniczący **komisji** nazywa tę orkiestrę „jazzbandem". W **dalszym** ciągu Luke podnosi, że zarówno **Żydzi, jak i** muzułmanie wezwani zostali do przedstawienia dokumentów, mających stwierdzić ich prawa do Sciany. Rabinat naczelny nie był w stanie dowieść jakoby Żydom przysługiwało prawo umieszczania **ławek** przed Scianą Płaczu. Nad rabinat domagał się jednak przyznania Żydom prawa spokojnego odprawiania nabożeństwa. 27 maja Harry Sacher z ramienia Egzekutywy Sjonistycznej przedłożył w tej sprawie memorjał.

Następnie adwokat Stoker zaatakował naczelnego prokuratora Palestyny Normana Bentwicha. Cytuje on przytem kilka ustępów z książki Bentwicha z r. 1919. m. in. następujący wyjątek: „Meczet Omara, pozostając świętością religijną mahometan winien być otwarty dla wyznawców wszystkich religij". Luke zeznaje, że książka ta ukazała się przed ustanowieniem mandatu palestyńskiego oraz przed ukazaniem się Białej Księgi z r 1922. Stoker usiłuje uzasadnić wrogie stanowisko Arabów wobec Bentwicha przez powołanie się na dzieło tego ostatniego. Nie uważam, aby Bentwich był zdeklarowanym sjonistą, — oświadcza Luke — nie wiem o tem jakoby Bentwich miał kiedykolwiek wyrazić się „Jestem po pierwsze po drugie i po trzecie sjonistą, a dopiero po czwarte Anglikiem".

—o—

Napad na redakcję dziennika żydowskiego w Wilnie

Wilno, 23. 11. (AW) Przedwczoraj dokonano napadu na redakcję wieczornego czasopisma żydowskiego „Owent Kurier" Kilku osobników wtargnęło do redakcji czasopisma, rzuciło się na naczelnego redaktora Grodzieńskiego, dotkliwie go pobili, zalewając mu twarz atramentem. Następnie napastnicy zdemolowali urządzenie redakcji, wybijając szyby i rozsypując czcionki. Wezwana policja zlikwidowała zajście. Wobec obawy, że podobne zajścia mogą się powtórzyć, ustawiono przy redakcji specjalny posterunek policyjny. Napadu dokonali Żydzi. (Jakkolwiek charakter brukowca „Owent Kurier" nie budzi zbytnich sympatyj dla tego organu, to jednak tego rodzaju brutalne napady, naśladujące najgorsze przykłady faszyzmu włoskiego, zasługują na bezwzględne potępienie. — Red.)

Cios dla Hugenberga

Berlin, 23. 11. PAT. Gabinet Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu powziął decyzję stwierdzającą, że projekt ustawy plebiscytowej przeciw planowi Younga posiada charakter zmieniający konstytucję wobec czego przyjęcie tej ustawy w drodze plebiscytu wymaga **większości wszystkich uprawnionych do głosowania obywateli.**

Warszawa, 23. 11. PAT. Sekretarjat osobisty p. ministra spraw wojskowych komunikuje: **Marszałek Piłsudski dziękuje osobom i instytucjom, które nadesłały P. Marszałkowi depesze gratulacyjne z okazji 11-tej rocznicy niepodległości Polski.**

Ryga, 23. 11. PAT. W niedzielę **przybywa do Rygi transport niemieckich kolonistów z Rosji sowieckiej w liczbie 500 ludzi. Transport ten nie zatrzymując się w Rydze kieruje się przez Litwę do Prus Wschodnich.**

Sprawozdanie p. Ch. Deweya

za trzeci kwartał br.

Ukazało się w druku sprawozdanie p. Ch. **Dewey'a**, zagranicznego członka Rady Banku Polskiego i doradcy finansowego rządu polskiego za trzeci kwartał 1929 r.

Podobnie jak w poprzednich swych sprawozdaniach, p. Ch. Dewey część pierwszą swej pracy poświęca badaniu wykonania planu stabilizacyjnego, oraz zużytkowaniu wpływów z pożyczki stabilizacyjnej, oraz t. zw. obsłudze pożyczki, jako też zarządzeniom budżetowym, skarbowym i administracyjnym. P. Dewey stwierdza, iż plan stabilizacyjny funkcjonował sprawnie.

Część druga sprawozdania poświęcona została szczegółowej analizie

polskiego bilansu płatniczego.

P. Dewey, czemu już niejednokrotnie dawał wyraz w poprzednich swoich sprawozdaniach, i w ostatnim stwierdza, iż Polska, wobec konieczności odbudowy, wywołanej olbrzymiemi szkodami wyrządzonemi przez wojnę, jak również dzięki rozwojowi naturalnych bogactw i przystosowania przemysłu do nowych warunków terytorjalnych i ekonomicznych kraju, znalazła się *w konieczności potrzeb kapitałów w znacznie większej ilości, aniżeli mógł on być nagromadzony z wewnętrznych oszczędności w rozporządzalnym okresie czasu.* Do r. 1927, według oficjalnych obliczeń, cały wzrost zagranicznego zadłużenia kraju, zarówno prywatnego, jak państwowego, wyniósł zaledwie 577 miljonów zł.; natomiast w r. 1927 wzrost netto zagranicznego długu obliczono na 949 milj. zł. *Kraj pożyczający jest krajem importującym.* Wyraziło to się wybitnie dla rozwoju gospodarczego kraju, tak, że w kwietniu, istniejąca poprzednio nadwyżka bilansu handlowego ustąpiła miejsca niedoborowi, który trwał aż do końca tego roku, a w 1928 r. te same czynniki przyczyniły się do pasywności bilansu handlowego i równocześnie zwiększonego stanu zadłużenia zagranicznego.

Nadwyżka przywozu towarów nad wywozem wyniosła r. 1927 — 323 milj. zł., a w 1928 r. wzrosła do sumy 886 milj. zł.

Poniższe zestawienie wykazuje przypuszczalne sumy wzrostu netto głównych kategoryj kredytów i pożyczek zagranicznych, udzielonych Polsce w latach 1927 i 1928:

	1927 r.	1928 r.
Pożyczki rządowe i samorządowe	450.1	73.3
Pożyczki prywatne (przeważnie kredyty towar.)	414.8	660.8
Pożyczki banków i instytucyj kredytowych	84.5	181.9

R. 1928 uwidacznia skutki ciasnoty pieniężnej na rynkach krajów wierzycielskich świata i w związku z tem suma nowych pożyczek i kredytów, udzielonych Polsce przez zagranicę była nieco mniejsza, niż w r. 1927. Dotyczyło to głównie pożyczek długoterminowych, zwłaszcza rządowych, i oprócz trzech emisyj samorządowych, dokonanych w ciągu pierwszego półrocza, nie zaciągnięto żadnych innych pożyczek zagranicznych.

Zapas złota i walut obcych w bankach centralnych przyczynia się do elastyczności rozrachunków międzynarodowych i może być uważany jako współczynnik równowagi. Zapasy Banku Polskiego wzrosły w r. 1927 o 960 milj. zł., w r. 1928 spadły tylko o 79 milj. zł.

Ze względu na wielkie możliwości gospodarczego rozwoju Polski jest rzeczą prawdopodobną i pożądaną, by przywóz surowców dla celów przemysłowych oraz towarów o charakterze produkcyjnym był nadal w łużych rozmiarach utrzymany. Pożądanem jest jednak zrównoważenie w miarę możności tego przywozu przez wywóz towarów i usługi handlowe. Rozważając szereg źródeł dochodowych polskich p. Dewey specjalną uwagę i nacisk kładzie na zagadnienie rozwoju turystyki obcokrajowców, co wpłynie nietylko dodatnio na nasz bilans płatniczy, ale przyczyni się również do wielu pośrednich korzyści, płynących z poznania Polski przez cudzoziemców.

Wielką wagę widzi p. Ch. Dewey w zagadnieniu rozwoju

tranzytu kolejowego w Polsce

i poświęca tej sprawie część trzecią swego ostatniego sprawozdania.

Rzut oka na mapę geograficzną Europy środkowej i wschodniej wystarcza do stwierdzenia, że najdogodniejszą i najkrótszą drogą przez środkową Europę, wolną od przeszkód naturalnych, jak np. góry, lub też od trudności sztucznych, jakiemi są liczne granice państwowe jest linja, prowadząca od portów Gdyni i Gdańska z nad Bałtyku do portów Rumunji, położonych nad Morzem Czarnem. P. Dewey podkreśla rozwój Gdańska i stwierdza, iż z wzrostem handlu zagranicznego Rzplitej port gdański nie jest w stanie zadośćuczynić wszystkim potrzebom i budowa portu Gdyni okazała się gospodarczą koniecznością. W ogólnym programie rozbudowy Gdyni przewiduje się jej zdolność przeładunkową do 1 milj. ton miesiecznie i wówczas Gdynia stanie się jednym z największych portów na Bałtyku. Te dwa porty umożliwiają Polsce bezpośredni kontakt z resztą świata, i jednocześnie te dwa porty i polskie koleje państwowe służyć będą drogą tranzytową dla dużej ilości towarów do różnych państw Europy Środkowej i na bliski Wschód. Cyfry statystyczne wskazują na szybki i poważny rozwój eksportu polskiego oraz importu. Niezbędnym jednakże warunkiem pełnego rozwoju tych dwóch portów jest dobrze zorganizowany system polskiego kolejnictwa.

Przez ustanowienie stawek kolejowych korzystnych i dla Polski i dla państw sąsiednich, sfera gospodarcza polskich kolei może się znacznie rozszerzyć.

Jest to dowiedzionym faktem, pisze p. Ch. Dewey, że w ślad za rozwojem kolei idzie rozwój życia gospodarczego, a kraj może z zaufaniem oczekiwać rozwoju swych przedsiębiorstw przemysłowych przy pomocy kapitału zagranicznego wzdłuż linji swego międzynarodowego systemu kolejowego.

Część czwartą swego sprawozdania poświęca p. Ch. Dewey zagadnieniu

stabilizacji stosunków rolniczych.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby wielka część ludności polskiej, utrzymująca się z rolnictwa, a wynosząca 66 proc. całej ludności państwa polskiego mogła posiadać zadawalającą siłę kupna, by tym sposobem przemysł krajowy mógł utrzymać pomyślne warunki rozwoju i dostatecznie pojemny rynek zbytu dla swych towarów. Dobrobyt robotników nie jest uzależniony od cen artykułów spożywczych, które dzięki sztucznym zarządzeniom lub z innych przyczyn są niskie, natomiast najważniejszą rzeczą dla niego jest *stałość pracy.*

Przyjmując za podstawę r. 1927 = 100, hurtowy wskaźnik cen artykułów przemysłowych wynosił we wrześniu 102,9, a rolnych 82.

Ceny produktów rolnych doznając wielkich wahań znajdują się daleko w tyle za cenami przemysłowemi. Dla sprawy tych niedomagań i uzyskania lepszych cen produktów rolniczych istnieje jedna tylko droga tj. *ulepszenia metod sprzedaży.* Różne przedstawia się projekty pod niesienia cen, ale ich ostateczna analiza wykazuje, że decydujące znaczenie będzie posiadać *stara i zdrowa zasada podaży i popytu na rynkach światowych.*

Polska posiada dobrze zorganizowany system rolniczych towarzystw spółdzielczych. Podstawy prawne spółdzielni wydają się być zdrowe i dobrze opracowane.

Sztucznie narzucać spółdzielnie tym ośrodkom rolniczym, które wartości takich organizacyj nie rozumieją, jest niewskazane.

Ceny na rynkach światowych będą miały zawsze decydujący wpływ na wartość produktów rolnych, a wszystkie nadmierne różnice, niedające się usprawiedliwić normalnemi kosztami handlowemi tłómaczą się w Polsce

brakiem kredytów sezonowych i właściwej organizacji handlowej.

Rolnictwo, jeżeli chce otrzymać należną mu część kredytu po umiarkowanej stopie procentowej, musi się zorganizować, aby zadośćuczynić wymaganiom instytucyj kredytowych. Dla usprawnienia jednak działalności poszczególnych spółdzielni, koniecznem jest powstanie centralnej spółdzielni, posiadającej swój własny samodzielny kapitał złożony drogą subskrypcji przez spółdzielnie członkowskie. Oprócz centrali kredytowej i związków zakupów należy rozwinąć również centralę spółdzielczą dla sprzedaży każdego z najważniejszych gatunków zbóż oraz pewnych produktów mlecznych i zwierzęcych.

Jeżeli zdrowy i powszechny system kredytu rolniczego oraz sprzedaży i kupna produktów rolnych obejmie całą Polskę, nietylko rząd będzie w możności pomagać rolnictwu w odpowiednich rozmiarach, lecz zainteresuje się nim również kapitał zagraniczny, jak i krajowy.

Część piątą i ostatnią swego sprawozdania p. Ch. Dewey poświęca analizie położenia gospodarczego Polski za okres sprawozdawczy, konstatując między innemi, iż Polska weszła już w tę fazę rozwoju, w której zmiany warunków ekonomicznych dokonywują się w sposób łagodniejszy i wahania stopy procentowej popytu konsumcyjnego i cen towarów nie przybierają tak ostrej i gwałtownej formy, jak dawniej. Stwierdzając stan pewnej depresji w ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, równocześnie dodaje p. Dewey, iż niema żadnych oznak istotnego przesilenia gospodarczego.

Clemenceau w agonji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 23. 11. (D) Lekarze określają stan, w jakim od kilku godzin znajduje się Clemenceau jako stan agonji, który może potrwać jeszcze 12—24 godzin. Chory jest nieprzytomny. Lekarze mogliby jeszcze zastrzykiem morfiny obudzić życie w pacjencie, uważają to jednak za rzecz zbyteczną, gdyż przedłużyłoby jedynie agonję.

Podwyżka ceł w Austrji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 23. 11. (D) Austrjackie ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje obecnie nową taryfę celną. Nowa taryfa przewiduje podwyżkę ceł dla wyrobów tekstylnych, maszyn, obuwia, produktów rolnych, jak zboża, mąki itd. nadto dla cukru, mięsa i szeregu innych towarów.

Podziękowanie.

W. Państwu **H. Spanaufom** za ofiarną pomoc, okazaną przy urządzaniu Dancingu Jubilerów składa tą drogą serdeczne podziękowanie **Komitet.**

Z SALI SĄDOWEJ.

O DEZERCJĘ Z PRZED 7 LAT

Przed Sądem wojskowym w Krakowie stawał b. szeregowiec 78 p. p. Józef Wirtheim, urodzony w roku 1900, jako oskarżony o występek dezercji, popełniony przez to, że odesłany z 78 pp. w Baranowiczach do szpitala wojskowego w Brześciu n. B. w dniu 24 czerwca 1922 r. nie czekając na wynik badania, zbiegł z tegoż szpitala, aż w dniu 4 czerwca br. został przez policję w Krakowie aresztowany i oddany sądowi wojskowemu. Oskarżony przyznał wprawdzie, że odesłany z Baranowicz do szpitala wojskowego w Brześciu opuścił szpital ten samowolnie, twierdził atoli, że uczynił to dlatego, ponieważ dowiedział się ,że ma kategorię „B“; ponadto tłumaczył się, że w okresie amnestyjnym w roku 1923 zgłosił się u nieznanego mu oficera w PKU Kraków-Miasto i został skierowany do urzędującej wówczas komisji superrewizyjnej, przed którą stanął i otrzymał kategorię „C“, poczem wydano mu książeczkę wojskową, którą jednakże zgubił.

Przeprowadzone w śledztwie dochodzenia nie stwierdziły, jakoby rzeczywiście oskarżony stawił się w PKU Kraków-Miasto w okresie amnestyjnym, gdyż nie odnaleziono w tym kierunku żadnych protokołów, ani zapisków, jedynie stwierdzono, że rzeczywiście przed komisją superrewizyjną otrzymał kategorię „C“.

Przy rozprawie świadkowie stwierdzili, że w okresie amnestyjnym panował „bałagan“, że oskarżony przebywał cały czas w Krakowie, że stawał do zebrań kontrolnych tak, iż Sąd w myśl wywodów obrońcy adwokata Dra Schoenwettera dał wiarę tłumaczeniu się oskarżonego co do zgłoszenia się w terminie objętym ustawą amnestyjną i oskarżonego uwolnił od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył major k. s. Dr. Zebracki, oskarżenie wnosił major k. s. Dr. Nuckowski.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 23. 11. PAT. Akcje: Bank Dyskont. 127, Bank Polski 166 i pół, 167, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Spiess 90, Węgiel 70, 69 i pół, 69 i trzy czw., Norblin 80, Starachowice 21 i trzy czw., 22. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwest. 119 i pół, 119 i jedna czw., 5-proc. dolarowa 65 i jedna czw., 5-proc. konwersyjna 50, 49 i trzy czw., 5-proc. kolejowa 46 i jedna czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.88 i pół, **Dewizy:** Holandja 359.79, 360.69, 358.89, Londyn 43.48, 43.59, 43.37. Nowy Jork 8.89 i trzy czw., 8.91 i trzy czw., 8.87 i trzy czw., Paryż 35.09 i trzy czw., 35.18 i pół, 35.01, Praga 26.43, 26.49, 26.37, Szwajcarja 173, 173.43, 172.57, Bukareszt 5.33 i trzy czw., 5.34, 5.33 i pół, Marka niem. 213.34, Gdańsk 173.83.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 23. 11. 1929. Żyto 27 i trzy czw. do 28 i jedna czw., pszenica 39 i jedna czw. do 41 i jedna czw., jęczmień przemiałowy 26—27, browarowy 26 i pół do 29 i pół, owies 23—25, mąka żytnia 31 i pół, mąka pszenna 59 i pół do 83 i pół, otręby żytnie 16—17, otręby pszenne 18 i pół do 19 i pół. Tendencja stała.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 23. 11 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.74—170.24, Budapeszt 4.23—4.25, Londyn 34.60—34.70, Nowy Jork 709.55—712.05, Paryż 27.91 i pół do 28.01 i pół, Praga 21.03 i jedna czw. do 21.11 i jedna czw., Warszawa 79.54—79.82, Zurych 137.68—138.18, Amerykańskie 707.75—711.75, Niemieckie 169.49—170.09, Włoskie 37.07—37.23, Szwajcarskie 137.32—138.12, Czeskie 21 i pół do 21.12 i pół, Węgierskie 124.30—124.70.

Papiery wartościowe: Kompas 13.2, Czerniowiecka 37 i pół, Południowa 7.8, Siersza 13 i pół, Zieleniewski 60.6, Karpaty 4.33, Galicja 22.

Giełda zurychska

Zurych, 23. 11 PAT. Paryż 20.29, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.15.40, Belgja 72.07 i pół, Włochy 26.98 Hiszpanja 71.50, Berlin 123.28, Wiedeń 72.50, Praga 15.28, Warszawa 57.80, Budapeszt 90.23, Bukareszt 3.07 i pół.

Od Witosa do Sławka

Dziesięć lat parlamentaryzmu polskiego

Frakcja byłych ministrów

W każdem stronnictwie polskiem jest kilku byłych ministrów, ministrów z dawnych czasów i ministrów z okresu po przewrocie majowym. Taki były minister staje się potem referentem budżetu, którym gospodarował kiedyś jako minister. Zna swoje ministerjum, wyszukuje ukryte błędy, udowadnia, że niedaremnie zamianowano go kiedyś ministrem.

Oto znajduje się w partji endeckiej poseł Winiarski, były minister finansów. Jego zacięta twarz promienieje, kiedy rozpoczyna się dyskusja nad budżetem ministerstwa finansów. Wyciąga tajemnice z Rymarskiej ulicy, jedną po drugiej.

Były wiceminister spraw zagranicznych poseł Dąbski ze Stronnictwa Chłopskiego nie zapomina po dzień dzisiejszy, że był przypadkowo dyplomatą, że był przewodniczącym komisji pokojowej w Rydze. Jeszcze dziś należy do komisji dla spraw zagranicznych i ma słabość mieszania do każdego przemówienia Europy, zagadnień międzynarodowych i języka francuskiego, którego nauczył się będąc czasowo wiceministrem.

Nie milczy były minister rządu Chjeno-Piasta, poseł Kiernik z grupy Witosa, a kiedy na porządku dziennym znajduje się budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, rozpoczyna on „fachowo“ krytykować obecnego ministra spraw wewnętrznych a przedewszystkem chce dowieść, że za jego czasów było lepiej niż obecnie.

Stale zabiera głos przy budżecie ministerstwa handlu były minister handlu w rządzie Witosa poseł Szydłowski z „Piasta“. Nie wykazuje nazbyt wielkiej fachowości i znawstwa resortu, w którym był ministrem. Ma zato znajomości w ministerstwie, jest przytem posłem i wykorzystuje sposobność, by bronić swoich gospodarzy — śląskich baronów stali i węgla.

Wyciągnięty, długi poseł Chądzyński, który musiał biegać z Rady ministrów do Wilanowa w czasach przewrotu majowego, jest dzisiaj znawcą budżetu ministerstwa komunikacji. Był wszak ministrem komunikacji, a za jego sprawą miała NPR. gazetę za 10 groszy, która musiała się skończyć razem z dobremi czasami rządu Chjeno-Piasta. Są to wszystko źli, zawistni wobec obecnego rządu ministrowie, szukający „grzechu“ w resortach, gdzie ongiś panowali. Mszczą się za to, że nie siedzą przy misce.

Inni „byli“ siedzą w klubie B. B., nie są źli, nie wolno im atakować obecnych ministrów. Bądźcobądź są to swoi. Zawieszono ich wprawdzie niesłusznie, ale muszą robić dobre miny. Niechaj inni nie wiedzą, co się u nich dzieje. Są oni wszyscy lojalnymi posłami i obrońcami ministrów, którzy zajęli ich stanowiska. Nagle otrzymał dymisję minister sprawiedliwości Makowski. Na jego miejsce przyszedł Meysztowicz a w sejmie w czasie największych napaści na monarchistę Meysztowicza zwykle wychodził na trybunę piękny, elegancki Makowski, były członek lewicy PPS i bronił Meysztowicza. A potem stał się z trybuny obrońcą młodego kolegi ministra Cara.

Zupełną niespodzianką było dla byłego chadeka (dzisiaj sanatora) posła Romockiego wiadomość o jego dymisji ze stanowiska ministra kolei. Kiedy referent przybył do niego ze sprawozdaniem, że Rada ministrów podała się do dymisji, a on sam przestał już być ministrem kolei, polecił on temu „kłamcy“ natychmiast opuścić pokój. Pół godziny potem czytał nadzwyczajne wydanie o swojej dymisji, a w kilka godzin potem otrzymał o tem oficjalne doniesienie. Teraz jest Romocki pomocnikiem obecnego ministra kolei inż. Kühna. Organizuje gospodarcze sprawy klubu BB, zwołuje konferencje w sprawach podatkowych i czyni minę, jakgdyby dymisja była dla niego wygraną, ułatwieniem. Ale poprawdzie ciężko mu jest w nowej roli zwykłego posła. Oto udało mu się zostać dyrektorem Izby Handlowej w Wilnie i kto wie, czy nie opuści rychło Sejmu.

Odeszli z ław ministerjalnych i zasiądą na ławach posłowie Czechowicz i Miedziński. Pierwszy zajął już skromnie miejsce na ławach klubu BB., drugi jeszcze nie zdołał wejść do sejmu jako poseł, gdyż jego dymisja nadeszła w czasie przerwy w pracach Sejmu, ale przykra będzie sytuacja b. ministra poczt posła Miedzińskiego. Były przeciwnik ministra wojny, generała Sikorskiego, mistrz pojedynku i obrony marszałka Piłsudskiego będzie musiał zastosować swój talent krasomówczy, by bronić własnej czci, a kto wie, czy nie będzie musiał walczyć w lasku wilanowskim w obecności sekundantów.

Jeden poseł z „byłych“ nie wróci. Nie chciał bawić się w ciuciubabkę i pokazywać, że jest zadowolony. Nie chciał zasiadywać w sejmie, by bronić swego następcy, nie chciał pozostać żołnierzem pod komendą Sławka. Równocześnie z urzędem premjera złożył godność posła były premjer i wicepremjer poseł Bartel. Znajduje się teraz daleko od wypadków, wykłada geometrję w swem mieście rodzinnem, we Lwowie, i pisze pamiętniki o minionych czasach.

Bernard Singer.



NOWOCZESNY DOM DLA JEDNEJ RODZINY

Dużo okien, zwróconych na południe, zamknięcie od strony północnej, płaski dach z tarasem — oto najważniejsze cechy współczesnej budowy domów mieszkalnych na Zachodzie.

Wrażenia z podróży po Rosji

(Korespondencja własna)

Ryga, w listopadzie.

W 12 lat po przewrocie bolszewickim Rosja Sowiecka jest dla Europejczyka taką samą zagadką, jak w pierwszym roku po rewolucji. Trudno przewidzieć do czego doprowadzą kraj eksperymenty, robione jeszcze teraz na wszystkich prawie polach życia. Można tylko stwierdzić, że cały układ życia w Rosji jest zupełnie inny, niż na Zachodzie.

Gdy każdy kraj dąży do podniesienia stopy życiowej obywateli, Rosja Sowiecka daje możność zaspakajania tylko najniezbędniejszych potrzeb. Przepisy i rozporządzenia władz uniemożliwiają korzystanie z jakiegokolwiek komfortu. Władze bolszewickie żądają niezwykłych ofiar od swych obywateli w imię przyszłości. Należy się teraz wyrzec wszystkiego, aby ułatwić rządowi tworzenie tego, co ma rzekomo dać kiedyś szczęście wszystkim.

Jak za czasów wojennych, wprowadzony został system kartkowy. Każdy pracujący ma t. zw. książeczkę aprowizacyjną, na którą otrzymuje artykuły spożywcze, materjały, ubranie gotowe itd. Norma życiowa jest bardzo mała — dla pracownika umysłowego mniejsza niż dla fizycznego. A więc dla pracownika umysłowego 1 funt chleba dziennie (cena 11 kopiejek za funt), 1½ kg. cukru miesięcznie (58 kopiejek kilogram), 1½ kg. masła miesięcznie (w dużych miastach 2 ruble 25 kopiejek kg.), 100 gramów mięsa dziennie (90 kopiejek kg.) itp. Wprawdzie wszystko można dostać w sklepach prywatnych (których jest niewiele), lecz po cenach kilkakrotnie wyższych, niż urzędowe.

Oprócz żywności na książeczki aprowizacyjne wydaje się też materjały: kreton i barchan. Normy nie są małe: najmniejsza ilość 8 metrów na 3 miesiące (cena kretonu 76 kopiejek za metr, barchanu 86), lecz najlepszych materjałów — wełny, nie mówiąc już o jedwabiu, po cenach urzędowych niema zupełnie. W sklepach prywatnych metr lepszej wełny kosztuje 40 rubli, czyli prawie 200 złotych. Ubranie gotowe bawełniane i półwełniane jest niedrogie w stosunku do ceny materjałów. Jest ono szyte szablonowo i ma najprostszy fason. Przejawia się w tem tendencja zrównania wszystkich obywateli, lecz nie w eleganji i wytworności, a w pospolitości i prostocie. Dobrze się może ubrać obywatel sowiecki tylko wtedy, gdy wyjedzie zagranicę. Lecz już od dłuższego czasu władze ze względów walutowych (a po części politycznych) nie wypuszczają z granic państwa prawie nikogo.

Nie wszyscy w Rosji Sowieckiej korzystają z książeczek aprowizacyjnych. Nie mają ich t. zw „liszeńcy“, ludzie pozbawieni prawa wyborczego, a w konsekwencji prawie wszystkich praw obywatelskich: nie mogą oni należeć do związków zawodowych, a przez to pracować na posadach rządowych; zaś w Rosji 98% posad są to posady rządowe.

Do „liszeńców“ należą 1) duchowni wszelkich wyznań, 2) kupcy i przemysłowcy prywatni. Te dwie kategorje są liszeńcami na mocy prawa. Lecz w życiu pozbawia się praw często wielu innych ludzi — niewiadomo za co; przeważnie za należenie przed rewolucją do klasy uprzywilejowanej. Obecnie odbywa się t. zw. oczyszczenie elementów nieprzychylnie usposobionych dla bolszewizmu. Jest to pole do kolosalnych nadużyć. Załatwia się przytem porachunki osobiste, kwitnie system donosicielski i t. d. Nawet władze poczuły się zmuszone do wydania dekretu, który zabrania pozbawiać praw za samo pochodzenie burżuazyjne. Po tym dekrecie w większych ośrodkach wielu liszeńcom przywrócono prawa, lecz po wsiach i na prowincji dzieją się w dalszym ciągu wielkie nadużycia na tym gruncie.



Brak produktów spożywczych po cenach urzędowych utrudnia prowadzenie gospodarstwa domowego do tego stopnia, że całe rodziny zaczęły jadać w stołówkach rządowych, należących do instytucji „narpitu“ (narodnoje pitanje“, czyli odżywianie ludowe). Otrzymują one wszystkie produkty po cenach urzędowych i stołowanie się tam jest tańsze, niż gotowanie w domu. Władze chętnie popierają te stołówki, gdyż w ten sposób realizują swe dążenie do socjalizacji życia, do zaniku życia rodzinnego i gospodarstwa indywidualnego. *Dr. J. G.*

Emigracja polityczna w Polsce

Państwo polskie, jako sąsiadujące bezpośrednio ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, gości liczne zastępy politycznych emigrantów: Rosjan, Ukraińców, i Gruzinów. Niezależnie od tego, w Polsce przebywają emigranci z Litwy, oraz z Czechosłowacji.

O ile jednak wśród emigracji rosyjskiej przeważa element prawicowy, konserwatywno-monarchistyczny, o tyle emigracje: ukraińska, gruzińską, litewską i słowacką stanowią w większości demokraci i socjaliści.

Najliczniejsze i najlepiej zorganizowane są emigracje narodów słowiańskich. Emigracja rosyjska liczy około 15.000 osób, (Rosjan, mieszkających już dawniej w Polsce, ale nie posiadających jeszcze obywatelstwa polskiego, a uważanych wskutek tego za emigrantów, choć faktycznie nimi nie są, jest kilkakrotnie więcej). Emigracja ukraińska nie przekracza obecnie 5.000 osób (w listopadzie 1920 r. liczyła 30.000 osób), emigrantów gruzińskich jest w Polsce około 200, litewskich około 150, wreszcie słowackich około 300 osób.

Emigranci rosyjscy, zarówno monarchiści jak i demokraci, są zdania, że reprezentują jedną niepodzielną Rosję wraz ze wszystkiemi narodami i szczepami ją zamieszkującemi, dlatego też nie uznają emigracji narodu ukraińskiego i gruzińskiego, ani też lansowanych przez nie haseł niepodległej Ukrainy i niepodległej Gruzji; i naodwrót, emigranci gruzińscy i ukraińscy nie przyznają emigrantom rosyjskim prawa reprezentowania innych narodowości, poza rosyjską. Natomiast emigracja ukraińska pozostaje w najlepszych stosunkach z emigracją gruzińską.

Znamienną jest rzeczą, że emigranci ukraińscy są źle widziani przez nacjonalistyczny odłam mniejszości ukraińskiej w Polsce, z powodu przyjaznego stosunku emigracji do Rzeczypospolitej, i naodwrót, emigranci ukraińscy oceniają nieżyczliwie antypolskie poczynania ukraińców w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu. Z tych samych przyczyn emigracja litewska nie pozostaje w żadnych stosunkach z mniejszością litewską na Wileńszczyźnie. Emigracja słowacka w Polsce usposobiona jest szczególnie przyjaźnie do państwa i rządu polskiego.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

(Ciąg dalszy.).

Mozes-leben, który jeszcze w Polsce był kupcem, z chwilą, tylko gdy stanął na amerykańskiej ziemi, poważnie zaczął myśleć o przyszłości. „Głowę“ miał dobrą i na rzeczy się rozumiał, więc obserwował i badał sytuację, potem doszedł do przekonania, że w Ameryce można do czegoś dojść tylko w domokrąstwie. Codziennie się zarabia, a jest się przytem zupełnie niezależnym. Nawiązał więc stałe stosunki z jakimś pedlerem (domokrążcą) i nie żałował pracy ani zachodów. Wychodził na dwa- trzy dni w okolicę Nowego Yorku albo do New- Jersey, przynosząc farmerom do domu wszystko, czego potrzebowali. Silny jest, ręce, nogi i plecy ma zdrowe, do pracy nie brak mu ochoty — więc dźwiga dwa wielkie wory, jeden na plecach, jeden w ręku, od farmera do farmera. A na tej wędrówce nadarza mu się tu i ówdzie sposobność do zarobkowania na własne konto. Cichaczem sprzedaje farmerom własne towary — trochę bizuterji na raty, budzik, noże i widelce, a na to wszystko prowadzi własną „książkę“ w tajemnicy przed bossem.

Zebrał w ten sposób około 120 dolarów, bo chociaż z natury był dobry i matkę bardzo kochał, niczego dla niej nie żałując, umiał jednak oszczędzać. Nie dojadał, nie dosypiał, wszystkiego sobie odmawiał, byleby tylko dojść do czegoś.

Ostatnio natrafiła mu się rzadka „sposobność“ Jakiś stary pedler, który już był za stary, by chodzić z tłumokiem na plecach po wsiach, a jego synowie do lepszych wzięli się interesów, chciał sprzedać swą „książkę“ z adresami i długami za 500 dolarów. 250 dolarów miało się zapłacić gotówką, a 250 w ratach, rozłożonych na cały rok. Mozes o tem się dowiedział i widział w tem sposobność do zrobienia „szczęścia“, ale miał wszystkiego tylko 120 dolarów. Wiedział, że jak będzie miał książkę z adresami, łatwo dostanie towary na Canal- Street, ale i do tego musiał mieć podpisy, któreby za niego poręczyły. Ale — gdzie wziąść 120 dolarów gotówką? A tu trzeba się spieszyć, interes jest dobry, okolica, zamieszkana przez farmerów, z New Jersey jest też dobra, reflektantów na „książkę“ jest dużo, a „książek“ do kupienia jest mało.

Jak zawsze, tak i tym razem nic innego nie pozostało, jak zwrócić się do najstarszego brata Salomona. Salomon jeszcze się nie ożenił, czekał bowiem, aż mieszkanie jego będzie urządzone. Miał już „parloor“ i sypialnię, które kupił za pieniądze narzeczonej. Miał też kilkaset dolarów w interesie swego teścia, którego chciał zostać spólnikiem. By pożyczyć bratu pieniądze, musiałby wyjąć je z fabryki obuwia i w ten sposób, — Boże broń! — rozbić ewentualnie małżeństwo. Jego teść i teściowa i tak: są już źli, że narzeczony wydaje wszystkie swe pieniądze na „zielonych“, nie troszcząc się o ich córkę (nie podobał im się zwłaszcza brylantowy pierścionek, który Salomon podarował ich córce). W Ameryce człowiek troszczy się przedewszystkiem o siebie“ pouczali go teściowie. A Salomon więcej się już solidaryzował z rodziną narzeczonej, niż ze swoją własną.

Gdy Mozes przyszedł do domu i opowiedział matce, że przez nabycie „książki“ wszyscy mogą być szczęśliwi, że stanowi to jedyną „szansę“ w jego życiu, matka poszła do najstarszego swego syna i błagała go, całowała, płakała i nalegała, by pożyczył bratu pieniędzy. „Naprzód Bóg, a potem chłopiec nas utrzymuje“ — zapewniała wśród łez. Dobrze jednak przeczuwała, że niczego nie wskóra u Salomona. Skarżył się, że rodzina nie daje mu się znowu żenić. „Jeśli wyjmę pieniądze z interesu, może się jeszcze — broń Boże — rozbić małżeństwo. Teść chce bowiem tylko wtenczas pozwolić na ślub, aż włożę do interesu czwartą część kapitału“.

Matka poszła więc do swej przyszłej synowej, całowała jej ręce i błagała ją ze łzami w oczach, by nakłoniła Salomona do pożyczenia bratu pieniędzy na kupno „książki“.

„Ciebie, moje dziecko“ — mówiła do narzeczonej — „prędzej posłucha niż własnej swej matki, bo jego serce należy już do ciebie nie do mnie“.

Lecz o tem wszystkiem Anczel nie mógł się dowiedzieć, był bowiem bardzo gwałtowny, a gdyby się dowiedział, mógłby teściowi taki urządzić skandal, że małżeństwo zostałoby rozbite, bo oni tak i tak nie śpieszą się do tego małżeństwa. A teraz rozumiemy dopiero, dlaczego nie miała głowy dla Coney Island, albo też dla morskich kąpieli. Czy wogóle mogła sobie pozwolić na to, by być chorą? (C. d. n.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Z działalności Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie

Kraków, 24 listopada.

W piątek 22 bm. wieczór odbyło się plenarne posiedzenie Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie, pierwsze od czasu ukonstytuowania się nowej Rady. Obradom przewodniczył prezes Izby p. Tadeusz Epstein w obecności członków prezydjum: wiceprezesa Kwiatkowskiego, wiceprezesa Kułakowskiego, wicedyrektorów Izby: Gaertnera i Maisa, oraz st. referendarza dr. Radzyńskiego. W posiedzeniu wzięli udział niemal wszyscy radcowie Izby zarówno w Krakowie, jak i z okręgu, w liczbie 64 na ogólną cyfrę 72.

Posiedzenie otworzył prezes Epstein, składając

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOSCI IZBY

od czasu ostatniego posiedzenia plenarnego. Ze sprawozdania wynika, że Izba pracowała w tym czasie nad szeregiem spraw, mających niezwykle doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego nietylko w okręgu Izby krakowskiej, ale całego Państwa. Izba posłużyła się szeregiem specjalnych ankiet, o których już szczegółowo donosiliśmy. Obecnie jest na ukończeniu sprawozdanie o sytuacji gospodarczej w okręgu Izby w trzeciem kwartale. Izba wydaje w dalszym ciągu miesięczne biuletyny eksportowe, dwukrotnie wyróżnione przez Ministra Przemysłu i Handlu. Z dniem 1 października br. weszła w życie **nowa taryfa kolejowa, której głównem zadaniem jest podniesienie dochodowości kolei**. Wpłynęło z tego powodu wiele wniosków o poczynienie zmian, które mają być niebawem rozpatrzone w Ministerstwie Komunikacji. Na wezwanie Ministerstwa Komunikacji wdrożyła Izba studja nad oddziaływaniem nowych taryf kolejowych na obciążenie życia gospodarczego podatkami komunalnemi. Sprawozdanie swoje zakończył prezes Epstein życzeniem, by Zjazd Izby przemysłowo- handlowych, który na zaproszenie Ministra Przemysłu i Handlu odbył się w Warszawie w pierwszej dekadzie października spełnił nadzieje, jakie do tego Zjazdu przywiązuje życie gospodarcze państwa.

Sprawozdanie prezesa Epsteina przyjęła Izba jednomyślnie, poczem wicedyrektor Gaertner referował tymczasowy projekt statutu Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie, który uchwalono jednomyślnie.

Wiceprezes Kwiatkowski złożył

SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU ZWIĄZKU IZB W ŁODZI

Na porządku dziennym Zjazdu łódzkiego znalazł się olbrzymi materjał dyskusyjny. Projekt rządowy zastawu rejestrowego na drzewie został przyjęty z drobnemi zmianami w tekście; nowela ustawy o państwowym podatku przemysłowym spotkała się ze szczególnie ożywioną dyskusją, w której wyniku uchwalono szczegółowe opracowanie i uzgodnienie tez oddać specjalnej komisji, która ma się zebrać na jeden lub dwa dni przed nowym Zjazdem. Zjazd ten odbędzie się do trzech tygodni. Projekt nowelizacji od kapitałów i rent został przyjęty z pewnemi zastrzeżeniami; co do zastawu rejestrowego na towarach i kredytu lombardowego oświadczono się przeciw projektowi, podobnie jak uznano konieczność zniesienia przemiału normalizacji żyta; w sprawie autobusowej trzy Izby wraz z krakowską oświadczyły się za koncesjonowaniem przemysłu autobusowego, dziewięć Izb przeciw. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad najbliższego Zjazdu; kwestji ulgowych paszportów narazie nie poruszano; w oczekiwaniu zapowiedzianego zarządzenia Ministerstwa Skarbu; co do organizacji biur informacyjno- kredytowych uznano za słuszną koncepcję Izby krakowskiej stwarzania biur rejonowych przy popieraniu przedsiębiorczości prywatnej. Uchwały obowiązujące zapadną na następnym Zjeździe, na którym znajdzie się również sprawa Rady pocztowej, przedstawiona przez Izbę krakowską; uchwalono poddać na próbę na jeden rok wydawnictwo orzeczeń najwyższego trybunału itd.

W dyskusji nad sprawozdaniem wiceprezesa Kwiatkowskiego przemawiali radcy Margulies, dr. Merz, inż. Nitsch i prezes Epstein, który oświadczył się za Związkiem Izb, ale równorzędnych i o równych prawach: zasada primus inter pares, a nie więcej. Sprawozdanie wiceprezesa Kwiatkowskiego i rezolucje prezesa Epsteina jednomyślnie uchwalono.

Następnie na porządku dziennym obrad Izby krakowskiej znalazł się referat radcy inż. Ronki

W SPRAWIE BUDOWLANEJ.

Referent przedstawił chronologicznie rozwój zagadnień w dziedzinie mieszkaniowej, omówił ustawy budowlane w okresie inflacyjnym, poczem podkreślił szkodliwość ustawy Grabskiego, która przez niedostateczne przygotowanie planu działania przyniosła przedsiębiorcom budowlanym olbrzymie straty na procentach leżącego bezużytecznie materjału. Inż. Dyżewski obliczył, że straty z tytułu opóźnienia w ukończeniu prywatnych budów (niewypłacanie kredytów) sięgają sumy 112 milj. złotych za okres 4-letni, co się równa wartości 20.000 izb mieszkalnych. Obecny program budowlany min. Kłarnera stoi na stanowisku, że jeżeli ruch budowlany ma być celowy, to pieniądze na ten cel, przynajmniej 100 milj. złotych, mają być złożone w styczniu w Banku Gospodarstwa Krajowego, a najpóźniej w połowie stycznia rozłożone na ośrodki ruchu budowlanego, aby komitetom ewent. zarządom gmin zostawić czas do przygotowania na swoim terenie akcji budowlanej tak, aby sezon pracy mógł być jak najdłużej utrzymany.

Referat inż. Ronki wywołał ożywioną dyskusję. Prezydent sen. Rolle podkreślał, że jedynie inicjatywa prywatna oraz obfity, tani i powszechny kredyt są zdolne rozwiązać kwestję budowlaną w Polsce. Tysiące rodzin gnieździ się w norach suterenowych i piwnicach, toteż najważniejszem zagadnieniem doby obecnej jest zabezpieczenie tym biedakom znośnych warunków mieszkaniowych, bodaj w budynkach koszarowych jednak z nowoczesnemi urządzeniami wodociągowemi i elektrycznemi. Dalsi mowcy radcy inż. Dunajewski, inż. Adelman, burmistrz Oświęcimia Mayzel, Dembitzer, prezes Steinberg i prezes Schechter podnosili w dyskusji szereg ważnych momentów. M. in. wysunięto żądanie, by Kasa Oszczędności miasta Krakowa z funduszów własnych i pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego podjęła budowę grupy domów o tanich mieszkaniach. Na wniosek prezesa Epsteina uchwalono powołać w tej sprawie do życia specjalną komisję.

Również ożywioną dyskusję wywołała

SPRAWA PRZEMYSŁU AUTOMOBILOWEGO

Część mowców oświadczyła się za jego koncesjonowaniem, w myśl projektu rządowego, część przeciw. W głosowaniu **oświadczono się większością 21 głosów przeciw, 18 za koncesjonowaniem przemysłu autobusowego.**

W dalszych obradach przyjęto jednomyślnie: projekt rejestrowego zastawu drzewnego, projekt rozporządzenia o rozgraniczeniu hurtowego i detalicznego handlu truciznami i środkami leczniczemi, oraz projekt nowelizacji ustawy o podatku od kapitałów i rent. Wycofano z porządku dziennego sprawę usprawnienia administracji publicznej w Polsce, standaryzację eksportu puchu i pierza oraz sprawę ruchu pocztowego w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt. Projekt ustawy w przedmiocie zmian przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym przekazano sekcji handlowej i przemysłowej.

EGZEKUCJE W KASIE CHORYCH

Radca Dembitzer żalił się, że krakowska Kasa chorych weszła na drogę surowych rygorów przy egzekwowaniu zaległych należytości kasowych, pobierając 24 proc. odsetek zwłoki i koszta adwokackie. Prezes Epstein oświadczył, że aczkolwiek Izba niema możności skutecznej ustawowej ingerencji w sprawach Kasy, to jednak będzie osobiście interwenjował u komisarza rządowego Kasy chorych w kierunku złagodzenia postępowania.

Obrady plenum Izby wykazały wielką troskę sfer przemysłowo handlowych o należyty rozwój zagadnień gospodarczych dla dobra państwa i zainteresowanych czynników przemysłowo- handlowych.

—o—

Do Banku Handlowego w Warszawie wchodzi poważna grupa polska

Powiększenie kapitału akcyjnego o 10 miljonów złotych.

Bank Handlowy w Warszawie S. A. zwołuje na dzień 11 grudnia br. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, na którem postawiony będzie wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego. Jak słyszymy, wniosek będzie opiewał na podwyższenie o 20 milj. zł. w różnych transach, z których pierwsza w wysokości zł. 10 milj. będzie natychmiast emitowana i ma być objęta przez bardzo poważną grupę polską. Natomiast pojawiające się wciąż wiadomości o zamierzonych fuzjach Banku Handlowego w Warszawie z innemi bankami, są zupełnie nieusprawiedliwione. Bank Handlowy w Warszawie objął kontrolujący pakiet akcyj Śląskiego Banku Eskontowego w Bielsku i tem samem będzie wykonywał kontrolę tego przedsiębiorstwa, do władz którego deleguje swoich przedstawicieli.



Audiatur et altera pars...

Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie, którego przewodniczącym jest p. Karol Hubert Rostworowski, postępuje może wedle różnych szlachetnych zasad, ale wedle szlachetnej i słusznej zasady: Audiatur et altera pars, — z pewnością nie postępuje...

Jak wiadomo, wygłosił niedawno temu na Uniwersytecie Jagiellońskim — z ramienia wspomnianego Związku p. Rostworowski odczyt p. t. „O sanację literatury polskiej", w którym wyłuszczył tezę o potrzebie odgraniczenia się literatury polskiej od literatów Żydów. Po zakończeniu prelekcji zapytał p. Rostworowski, czy ktoś ze słuchaczy żydowskich pragnie zabrać głos, a wówczas chętnie będzie wysłuchany. Na to wezwanie zgłosił się obecny na odczycie poeta żydowski Sz. J. Imber, pragnąc skorzystać z zaproszenia. Wówczas jeden z kierowników Związku, p. Gałuszka, oświadczył, iż Związek otrzymał salę jedynie tylko na prelekcję p. Rostworowskiego, a nie na dyskusję. Taka interpretacja intencji uniwersyteckiej jest wprawdzie zupełnie fałszywa i zmierzała oczywiście tylko do uniemożliwienia zabrania głosu p. Imberowi, choć p. Rostworowski sam spontanicznie wezwał słuchaczy żydowskich do oświadczenia się na jego tezy. Kierownicy Związku czuli widocznie, iż postępują nie fair, toteż sami zaproponowali p. Imberowi, że w tej samej sali uniwersytetu urządzą jego odczyt jako odpowiedź na wywody p. Rostworowskiego. P. Imber chętnie na to się zgodził.

Po kilku dniach doniósł p. Imber p. Gałuszce, że ma odczyt gotowy i prosi o wyznaczenie terminu. Rozpoczęła się korespondencja, której finał jest taki, że Związek doniósł p. Imberowi, iż — nie może urządzić jego odczytu, ale może natomiast — służyć mu radą i wskazówkami, gdy p. Imber sam sobie odczyt urządzi.

Rzecz jasna, że p. Imber rezygnuje chętnie z rad i wskazówek Związku, który w ten sposób dwukrotnie wycofał się z lojalnego wobec zaatakowanego przeciwnika stanowiska.

P. Imber ogłosi esencjonalną część swego odczytu, będącego odpowiedzią na ataki p. Rostworowskiego, w najbliższych dniach na łamach „Nowego Dziennika", p. t. „Co nam i tobie, Tuwimie...?"

Zgon bezrękiego artysty

W Berlinie zmarł onegdaj słynny bezręki artysta Karol Unthan, w 82 roku życia. Unthan był przed wojną jedną z największych atrakcyj międzynarodowych kabaretów. Urodził się już bez rąk, ale obdarzony silną wolą tak pokierował swem życiem, że nie stał się ciężarem ani swej rodziny ani społeczeństwa. Nabył taką władzę w nogach, że używał nóg do tych funkcyj, do których zdrowi ludzie używają rąk. Nauczył się np. grać na skrzypcach nogami, a nawet uzyskał przyjęcie do konserwatorjum w Królewcu. Mógł się poświęcić karjerze muzycznej, ale wolał zostać artystą we „Variete", gdzie wkrótce stał się europejską sławą. Podróżował dużo po Europie, a nawet zebrał pokaźny kapitał.

Podczas jednej z takich podróży zaznajomił się i zaprzyjaźnił z Gerhartem Hauptmannem. Gdy Hauptmann dowiedział się o rozbiciu parowca „Elbe", na którym zawarł znajomość z Unthanem, napisał powieść „Atlantis", w której główną rolę grał Unthan, występujący w tej powieści jako Artur Stoss. Później powieść ta została sfilmowana, a Unthan grał osobiście swą rolę.

Wojna zrujnowała materjalnie Unthmana, który umarł w nędzy. Przed kilku laty wydał swe pamiętniki, które są wzruszającym dokumentem ludzkiego heroizmu.

Reprezentacja żydostwa państw bałtyckich w Jewish Agency

Ryga (ŻAT). W Rydze odbyła się narada reprezentacyj żydowskich z państw bałtyckich, Łotwy, Litwy, Estonii i Finlandji w Agencji Żydowskiej. Obrady otworzył wielkiem przemówieniem adw. O. O. Gruzenberg. Mówca wskazał na doniosłość inicjatywy skoordynowania działalności reprezentacji państw bałtyckich w Agencji Żydowskiej i wyraził nadzieję, że obecne narady będą krokiem naprzód w kierunku skoordynowanej działalności. Jasną jest rzeczą, — oświadczył adw. Gruzenberg. — iż w zakresie propagandy na rzecz odbudowy Palestyny sąsiadujące ze sobą państwa bałtyckie mogą udzielać sobie nawzajem wydatnej pomocy. Nie należy zamykać oczu na obecną ciężką sytuację w Palestynie, lecz wypadki te nas nie odstraszą. Historycznem powołaniem i obowiązkiem narodowym jest stworzenie Siedziby Narodowej w Palestynie, do czego naród żydowski dążyć będzie, nie bacząc na trudności, które się wyłonią. W odpowiedzi na wypadki palestyńskie należy spotęgować działalność pro palestyńską, zwiększyć imigracją rozszerzyć kolonizację. Dlatego też należy wydatnie popierać Keren Kajemeth i Keren Hajesod, oraz imigrację chaluców".

W toku obrad zakomunikowano, iż wkrótce odwiedzi kraje bałtyckie prof. Brodetzki i wtedy zwołana będzie druga narada dla omówienia sytuacji politycznej. Konferencja uchwaliła skoordynować działalność reprezentacji Agencji Żydowskiej na Łotwie, Litwie, Estonji i Finlandji. W tym celu zwołana będzie następna konferencja w styczniu 1930 r. do Kowna.

Uchwalono też zwrócić się do Egzekutywy londyńskiej w sprawie perjodycznego informowania wszystkich członków Agencji o sytuacji politycznej i gospodarczej w Palestynie. (Postulat ten został już spełniony. Wszyscy członkowie Rady Jewish Agency otrzymują dokładne sprawozdania z przebiegu akcyi politycznych i finansowych. — Red.). Równocześnie przyjęto rezolucję, potępiającą kategorycznie każde wystąpienie separatystyczne poszczególnych osób lub grup, bez uprzedniego porozumienia z Egzekutywą w Londynie.

Film palestyński przed członkami Ligi Narodów

Genewa. ŻAT. Z inicjatywy biura sjonistycznego przy Lidze Narodów demonstrowano w tych dniach w „Towarzystwie geograficznem w Genewie" film o Palestynie. Na wyświetlenie tego filmu zaproszono wszystkich członków komisji mandatowej, z których też wielu przybyło, w tej liczbie przewodniczący komisji Teodoli, wiceprzewodniczący van Rees, dyrektor sekcji mandatowej Catastini i inni. Przewodniczący Towarzystwa Geograficznego, Pitard, podkreślił w przemówieniu wstępnem, iż Towarzystwo Geagraficzne jest instytucją czysto naukową i nie zmierza do żadnych celów politycznych. Film nosi nazwę: „Rozdział z geografji społecznej i gospodarczej" — Nowa Palestyna, dzieło sjonizmu".

Sekretarz biura sjonistycznego przy Lidze Narodów, p. Dr. Kahany, przed wyświetleniem filmu zreferował w ogólnych zarysach obecną sytuację polityczną w Palestynie oraz podstawy przewidzianej w mandacie Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Zabotyński wyjechał do Palestyny

W ubiegły wtorek wyjechł Żabotyński z Francji, gdzie ostatnio przebywał, do Palestyny. Z Palestyny przybędzie z końcem grudnia br. do Polski.

Jak gospodaruje Tel Awiw?

Tel-Awiw. ŻAT. Komisja finansowa przy radzie miejskiej Tel-Awiwu uchwaliła projekt budżetu na rok 1930 w wysokości 90500 funtów szterlingów (o 8.500 f. szt. więcej niż preliminarz budżetowy na rok 1929). Suma ta zawiera kwotę 21.000 f. szt. tytułem amortyzacji długów.

W okresie styczeń—październik 1929 wpływy magistratu tel-awiwskiego sięgały 57.288 f. szt., co oznacza pewną nadwyżkę nad wpływami z tegoż samego czasokresu r. 1928. Suma wydatkowana przez miasto w tym okresie wynosiła 43,567 funtów szterlingów.

Arabskie biuro propagandowe

Jerozolima. ŻAT. Jak donoszą, egzekutywa arabska uchwaliła założyć biuro propagandowe, na czele którego stać będzie nacjonalista arabski Hassan-Sidki Dajani.

Wzrost śmiertelności wśród Żydów polskich

W „Roczniku Statystycznym" za rok 1929, wydanym w tych dniach przez Główny Urząd Statystyczny, ogłoszono materjały cyfrowe, oświetlające również ruch ludności żydowskiej w Polsce. Z zawartych w Roczniku materjałów statystycznych wynika, że liczba urodzeń żywych wśród Żydów w Polsce w roku 1928 sięgała 58.961. W porównaniu z rokiem 1927 liczba ta wzrosła o 4'54%, gdy natomiast u ogółu ludności odsetek ten wynosi 3'25 proc.

Analiza danych, dotyczących śmiertelności wśród Żydów w Polsce, nasuwa bardzo smutne refleksje. Okazuje się, że w roku 1928 zarejestrowano wśród Żydów 30.787 wypadków śmierci. W porównaniu z rokiem 1927 śmiertelność wśród Żydów w Polsce wzrosła o 1'4%, podczas gdy u ogółu ludności zanotowano zjawisko wręcz odwrotne, a mianowicie odnośny spadek śmiertelności o 4'14%. Najbardziej opłakanym jest ten stan w województwach centralnych, gdzie śmiertelność wśród Żydów w 1928 roku wzrosła w porównaniu z 1927 r. o 4'6%, gdy natomiast u reszty ludności śmiertelność spadła o 3'6%. Zjawisko to jest niewątpliwie skutkiem pogorszenia sytuacji materjalnej szerokich warstw ludności żydowskiej. Wskutek wzrostu śmiertelności przyrost naturalny ludności żydowskiej był mały, tak, że w 1928 roku wzrósł on u Żydów jedynie o 8'2%, podczas gdy odsetek ten u ogółu ludności stanowi 12'4 procent. Udział ludności żydowskiej w ogólnym przyroście naturalnym w roku 1927 sięgał 6'1 procent, natomiast w 1928 r. — 5'88%.

Liczba urodzeń wśród Żydów w roku 1928 sięgała: w Warszawie — 5.160, w Łodzi — 2.084, we Lwowie — 1.517, w Krakowie — 889, w Wilnie — 861. Odnośne dane śmiertelności w wymienionych miastach sięgają: Warszawa — 3.625, Łódź — 2.032, Lwów — 1.163, Kraków — 521, Wilno — 722.

Liczba ślubów małżeńskich zawartych w r. 1928 wśród Żydów w Polsce, sięga 18.251, co oznacza w stosunku do danych z roku 1927 — wzrost o 15'9% (u ogółu ludności — 13'6 proc.).

Podziemne ulice

Projekt francuskiego inżyniera

Magistratowi paryskiemu przedłożył inżynier Le Marchand projekt rozbudowy ulic Paryża. Marchand wykazał w swym projekcie, że rozszerzenie głównych arteryj ruchu ulicznego w Paryżu, by w ten sposób usunąć tak częste zabarykadowanie ulic rozmaitemi środkami lokomocji, ma kosztować 8 miljardów franków, podczas gdy proponowane przez niego urządzenie sieci ulic podziemnych kosztować ma tylko miljard franków. Projekt Marchanda przewiduje dwie główne ulice, do których w regularnych odstępach prowadzić mają boczne ulice. W ten sposób może nastąpić odciążenie ruchu na głównych ulicach Paryża. Marchand w swym projekcie przewiduje też specjalne miejsca dla automobili i dwanaście wielkich podziemnych garaży. Magistrat paryski powołał komisję rzeczoznawców dla zbadania tego projektu.

Samobójstwo żyd. małżonków

Z Warszawy donoszą: W domu nr. 24 przy ul. Pawiej, w pokoju i we frontowym sklepie, zamieszkują od kilku lat Berek Erlichman, właściciel pracowni galwanicznej, mieszczącej się w tymże domu w suterynie, oraz syn jego 19-letni Abram wraz z żoną 19-letnią Jentą Blumenthal i półroczne dziecko ich. Małżeństwo pobrało się przed półtora rokiem, żyjąc w jaknajlepszej zgodzie. Ojciec, nie chcąc być zawadą młodym, ulokował się na antresoli. Mimo to pomiędzy ojcem i synem wynikały nieporozumienia na tle finansowem i mieszkaniowem. Były również częste sprzeczki pomiędzy Abramem i starszym bratem jego Ajzykiem, który swego czasu pożyczył od Abrama kilkaset dolarów i nie zwrócił. Od pewnego czasu młody małżonek był zdenerwowany do tego stopnia, że ciągle nosił się z myślą samobójstwa, mówiąc żonie, że otruje się, powiesi, wyskoczy oknem, lub przebije nożem. Z tego powodu małżonka pilnowała go, obawiając się, aby istotnie nie popełnił samobójstwa. Onegdaj, we czwartek o godz. 1-szej w południe Erlichman w obecności żony wszedł na krzesełko, zdjął z szafy szklankę z cjankiem, wziął szczyptę trucizny i otruł się. Przerażona kobieta pobiegła do pracowni, prosząc jednego z pracowników, Mordkę Elenbanda o ratunek. Gdy Elenband nadbiegł, zastał Erlichmana leżącego na podłodze i nie dającego już znaku życia. Obok denata leżała rozbita szklanka z cjankiem. Niezwłocznie zawiadomiono o wypadku ambulatorjum „Linas Hacedek", mieszczące się w tymże domu. Narbiegli lekarze i felczerzy, lecz mimo usilnych zabiegów Erlichmana nie zdołano uratować. Żona denata w pewnej chwili zapytała się jednego z lekarzy: „Panie doktorze, co jest?" Otrzymawszy odpowiedź: „Człowiek przepadł", nieszczęśliwa małżonka upadła na krzesło i zwracając się do Elenbanda, oświadczyła mu: „Panie, mnie bardzo pali". Lekarze pospieszyli z ratunkiem do żony denata, która — jak się okazało, musiała wziąć z podłogi część szybko działającej trucizny i — otruła się. Mimo usilnych zabiegów wspomnianych lekarzy oraz pogotowia ratunkowego, Erlichmanowa również zmarła.

Wieść o tragedji małżeńskiej szybko rozniosła się po całej dzielnicy, gromadząc około wspomnianego domu tłumy ciekawych. Pogrzebem zajęło się Tow. „Ostatnia Posługa".

Higjena całusa

Wiadomą jest rzeczą, że od dawna już niektórzy uczeni wypowiedzieli wojnę całusom, uważając je za bardzo niehigjeniczne. Ostatnio urząd zdrowia w stanie Kanzas w St. Zjednoczonych ogłosił normy dla całujących się. Dowiadujemy się z tego ciekawego dokumentu, kiedy, gdzie i jak całować się należy. Nie wolno przedewszystkiem się całować w przepełnionych albo źle przewietrzanych pokojach. Nie powinno się nigdy całować tam, gdzie są przeciągi. Jeśli człowiek ma na sobie gruby płaszcz a pod nim lekką suknię czy ubranie, może się łatwo przy całowaniu narazić na przeziębienie. Przy zabawach, przy których się ludzie całują, należy po każdym całusie przepłukać gardło. Płukanie gardła jest wogóle rzeczą wskazaną przy każdem całowaniu się. Jeśli musisz się już całować, to należy po każdym całusie wziąć gorącą kąpiel.

Wątpić należy, czy przy stosowaniu tej metody ludzie wogóle zechcą się jeszcze całować. Trudno doprawdy tego od nich wymagać, jeśli po każdym całusie trzeba płukać gardło albo brać kąpiel.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Karykatura psychozy wojennej

„Dzielny wojak Szwejk“ Haska w przeróbce Maksa Broda pierwszy raz na scenie polskiej — w Łodzi

„Dzielny wojak Szwejk“ — to pierwsza w literaturze karykatura psychozy wojennej.

Ten Szwejk — to najmądrzejszy pod słońcem idjota! Najzręczniejszy handlarz skradzionych psów! Najpocieszniejszy ordynans! Umie on z zadziwiającą prostotą mówić o najzawilszych zagadnieniach. Z głupich konceptów wesołka Szwejka wyłuskać można ziarna mądrości i druzgocącej prawdy. Nie krwią mówi—grozie wojny, ale śmiechem, a „śmiech jest bronią“. Ze wszystkiego idjota Szwejk mimowolnie żartuje, ale z tych żartów w całej swej nagości wychodzi *piramidalny nonsens wojny*.

* * *

Szwejk wplątany został w wir dziejowych wypadków, w krwawą orgię wojny powszechnej, w którą popchnęła w świat żywa nieboszczka Austrja.

Oto był jedyny wysiłek, do którego jeszcze zdolną była konająca monarchja. Skąpała dziesiątki ludów w krwawej kąpieli, w której sama utonęła. Utonąć musiała.

Bo przypomnijmy sobie czem była monarchja austro-węgierska:

Potworek wielogłowy. Konglomerat narodów. Nieudolna dyplomacja. Bezmózga polityka. Nikczemność sprzągnięta z głupotą. Germanizacja i militaryzacja. Rządy kamaryli dworskiej, stojącej ponad rządem. Irydenta na wszystkich frontach: Polacy, Czesi, Włosi, Węgrzy, Serbowie... Każdy naród kością w gardle staje monarchji austro-węgierskiej i Jego Apostolskiej Mości Cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. Zasada rządzenia: divide et impera! — wygrywanie i podjudzanie jednego narodu przeciw drugiemu. Bat i cukierek.

I oto ginie z rąk młodego Principa bratanek cesarza, następca tronu Franciszek Ferdynand, twierdza reakcji, fanatyk wielkomocarstwowej potęgi, mocny człowiek, zwolennik gnębienia narodów...

A narody te duszą się i tłuką w zardzewionej, czarno-żółtej klatce.

Brutalna prowokacja Serbji staje się pochodnią, którą rozpala pożar wojny światowej.

Austrja każe narodom bić się za ojczyznę...

Poglądy tych uciśnionych narodów znajdują prostacki, prawdziwy, choć rubaszny a czasem trywjalny wyraz w osobie poczciwego wojaka Szwejka.

* * *

Tych sytuacyj i słów trywjalnych Hasek zaciecie broni.

„Stylizowanie lub wykropkowanie czegoś jest dla mnie najgłupszą obłudą. Słów prostych używa się i w parlamentach.

Słusznie powiedziano kiedyś, że dobrze wychowany człowiek może czytać wszystko. Nad tem, co jest naturalne, zastanawiają się tylko największe świntuchy i wyrafinowani rozpustnicy“.

Oto pogląd Haska.

Literatura wojenna nazywa rzeczy po imieniu. Brutalne życie żywcem przeniesione na scenę. Powrotna fala naturalizmu.

* * *

Szwejk rezonuje. Każdy przypadek życiowy odrazu łączy z wesołą anegdotą. Niczemu się dni jest zasadniczym podkładem duszy Szwejka Wszystko rozumie, wszystko uznaje i afirmuje, na wszystko się zgadza. Ale ta wyrozumiałość dla wszelkich łajdactw przyobleka się w palący akt oskarżenia. Cały jego humor szczery, beztroski, kryje w sobie żądło morderczej satyry.

Bo któż jest podporą tronu i państwa?

Szpicel, który węszy za każdem swobodniejszem słowem, by wpakować nieboraka za zdradę stanu do więzienia; prowokuje rozmowy na tematy polityczne, podsuwa wyrazy, zmyśla słowa i czyny — a później ludzi na długie lata zamykają pod klucz, albo ich wieszają, czy strzelają.

Inny typek to *skretyniały pułkownik*, obrzydliwa przytem kreatura.

Kapitalną figurą jest wychrzczony Żyd, kapelan polowy *Otto Katz*, pijaczyna, szuler, podlec. Dorównywa mu *dr. Grünstein*, lekarz, typowy sadysta.

A nadporucznik **Dr. Lukasz**, który dba jedynie o album kochanek, kolekcję podwiązek damskich, pończoszek i innych mniej dyskretnych części garderoby damskiej?

A szaleńie na wojnie i wskutek wojny wzbogacony **dostawca zepsutych konserw Baranyi**? I tyle, tyle innych jeszcze kanalij możnaby tu zarejestrować.

Wszyscy oni razem tworzą ów krzykliwy szowinistyczny, hurrapatrjotyczny nastrój wojenny.

Satyra leży tedy jak na dłoni.

Najsilniejszem cięciem tej satyry jest chyba scena w więzieniu. Wpakowano tam niewinnych ludzi, zadenuncjowanych o bardzo wówczas modną zbrodnię zdrady głównej. Ale jeden z więźniów nie knuł spisków przeciw całości państwa.

„Chwała Bogu, że nie mam nic wspólnego z tem świństwem, siedzę za **morderstwo**“.

Ten ma powód do dumy i chluby...

A między temi indywiduami kręci się dobroduszny jowialny idjota i mędrzec Szwejk, który jasno precyzuje swój pogląd na wielką tragedję dziejową.

„Sądzę, że na wszystko spoglądać powinniśmy od strony pogodniejszej“.

* * *

Przeróbka sceniczna powieści, to zawsze nie bezpieczna sprawa.

Wszak trzeba zmienić statyczną energję na dynamiczną.

Dramat to działanie, ruch; nie znosi ani zbyt długich, ani zbyt częstych opowiadań. Wszystko jedno, że akurat się znajdzie artysta, jak w Łodzi znany Wam Znicz, który jest gawędziarzem z bożej łaski.

W dodatku powieść Haska powoli, spokojnie uwypukla charaktery działających osób, a Brod i Reimman dali nam już gotowe typy, jakkolwiek przynajmniej niektóre z nich winny tworzyć się w naszych oczach.

Z konieczności rzeczy opuścili inscenizatorzy mnóstwo ciekawych typów, a nawet Katza i Grünsteina. Brak niektórych momentów, któreby mogły ze sceny działać. Naprzykład „demonstracja patrjotyczna“, któraby tyle pola dała do popisu niedoścignionemu reżyserowi tłumów, Schillerowi, bardzo ucierpiała na prokrustowem łożu skrótów. Usunięto z tego fragmentu nerw dramatyczny, który przypadkiem znajduje się w nowej powieści.

Taka wycinanka nie może dziełu epicznemu wyjść na dobre, nawet gdy tak wybitny poeta, jak Maks Brod współdziała przy przeróbce scenicznej.

Z niektórych fragmentów powieściowych wydobyli inscenizatorzy dużo walorów teatralnych. Resztę dodał czarnoksiężnik sceny, p. Schiller.

* * *

Miło patrzeć na owoce pracy p. Schillera. To jest reżyser, który zabiera się do zmontowania sztuki, jak inżynier do budowy mostu. Dba o każdą śrubę i o — całość.

Po podniesieniu kurtyny zilustrował sensację zamordowania następcy tronu głośnym krzykiem i ruchem kolporterów gazet.

Dbał o harmonijny, architektoniczny układ postaci scenicznych, — to były piękne, żywe obrazy. Przepysznie wyglądały figurki w więzieniu i podczas gawędy na froncie.

Szczęśliwym okazał się pomysł dwóch kukieł, które „robiły“ gości na balu u fabrykanta konserw.

Wyobrażam sobie, jakie wrażenie zrobić musiała cała galerja kukieł, które Majerhold pod koniec „Rewizora“ Gogola ustawił na scenie zamiast żywych ludzi.

Dużo miał Schiller trafnych, znakomitych pomysłów. **Dr. W. Falek.**

Łódź, w listopadzie.

MAURYCY SZYMEL.

Żydowscy Trubadurzy

Zostały gdzieś odwiecznych ksiąg foljały,
Bożniczek zmierzchnych cichy, smutny Bóg —
Urzekły nas słowiańskie noce białe
Wizyją lśniących, w dal idących dróg.

Za nas biegły stare sny, tęsknoty.
(Znużone drogą, wnet musiały — lec).
Z świetlistych szyb wołały nas soboty
Oczami złotych trzepocących świec —

A myśmy szli — młodością krwi płonący;
A każdy z nas — kwitnący snami sad.
Pod słońcem nowych słów nieznanych i gorących
Szczezł czarny cień zgubionych naszych lat —

...Karmieni krwią i mlekiem cudzych słów,
Odpadliśmy — zielone, młode liście —
Płakali kędyś, w smutnem pochyleniu głów
Dziadowie nasi — siwi talmudyści.

A potem noc.—Obłędny krzyk przypomnień
Waliły w pierś kamienie ciężkich mąk —
— O, oczy matek w snach bolesne i ogromne!
O, łasko ciszy, łasko drogich waszych rąk —

Nie mamy własnych słów, by światu ból nasz rzucić.
Nie mamy komu nieść miłości naszej skarb —
Do waszych cichych izb, do sobót chcemy wrócić,
Całować wasze ręce—tęsknotą naszych warg...

MAKS REINHARDT JAKO EGZAMINATOR.

Reinhardt prowadzi we Wiedniu seminarjum sztuki aktorskiej. Onegdaj przyjechał do Wiednia i zaraz po swym przyjeździe odbył egzamin. Reinhardt okazał się bardzo ostrym egzaminatorem, gdyż z 26 uczniów zdało tylko 8. Znakomity reżyser wychodzi bowiem z założenia, że w aktorstwie i tak już panuje hiperprodukcja, dlatego należy dopuścić tylko najzdolniejsze siły. Między przyjętymi znajdują się też dwie Amerykanki, które specjalnie przyjechały do Wiednia, by się zapisać do seminarjum Reinhardta. Jeden z uczniów tak się Reinhardtowi podobał, że go odrazu zaangażował do swego teatru we Wiedniu.

Tego samego dnia odbył się egzamin na reżyserów. Każdy z kandydatów podał najulubieńszą swą sztukę, a Reinhardt wskazał scenę, którą kandydat miał reżysersko opracować. Następnego dnia wdał się Reinhardt w dyskusję z kandydatami, chcąc w ten sposób przekonać się dlaczego kandydaci obrali zawód reżysera.

Jak widzimy, zdać egzamin u Reinhardta nie jest rzeczą łatwą.

ROMAN BRANDSTAETTER (Paryż)

Salon Jesienny w Paryżu

Tegoroczny malarski Salon Jesienny Paryża, położony na pięknych Polach Elizejskich skupił w sobie około trzy tysiące płócien; na parterze ogromnego gmachu mieści się wystawa sztuki meblarskiej i ornamentacyjnej. W doskonale, artystycznie oświetlonych salach paryscy artyści sztuki meblarskiej rozwinęli ciekawe kompozycje wnętrz, świadczące, że wpływ lewicowej awangardy powoli zaczyna przedostawać się w mury Salonu Jesiennego. Piękne kilimy, świetnie rozwieszone w imponującym hallu Pałacu, świadczą już bezwzględnie, że abstrakcyjne zdobnictwo ostatecznie i definitywnie zawładnęło artystycznym Paryżem.

Przechodząc bezpośrednio do omówienia wystawionych obrazów należy najpierw stwierdzić fakt, że obok mistrzowskich płócien, znalazły się w tegorocznym Salonie Jesiennym najohydniejsze kicze. Nierównomierność poziomu artystycznego wystawy jest wprost zadziwiająca, gdyż jak mi osobiście wiadomem jest w jury Salonu zasiadają malarze o wysokiej kulturze artystycznej.

Salon Jesienny wyeliminował zupełnie z swego objektu malarstwo awangardy. Nie znajdujemy więc w Pałacu Jesiennym obrazów Marcoussisa, Ożenfanta, Legu'a, S. Grabowskiego i t. d. Wystawa posiada zatem charakter prawicowy z przewagą metody realistycznej i impresjonistycznej; widzimy ciągle jeszcze krajobrazy o silnych wpływach nieśmiertelnego Cesanna, podziwiamy kolorystykę o charakterze Van Goyha i kompozycje o specyficznem nastawieniu neo-klasycznem. Wyeliminowanie awangardy z murów Salonu okazało się jednak tylko zwycięstwem względnem. Awangarda bowiem zaważyła bardzo silnie na całym szeregu wystawiających artystów i wycisnęła niekiedy zasadnicze piętno na koncepcjach malarzy, nie mających powierzchownie nic wspólnego z paryską lewicą malarską. Zatem J. Hecht robi na gwałt Hewu Rouseau'a, na krajobrazach Feliksa Roussela jasno daje się wyczuć wpływ kubizmu Valentin Prax ideowo stosuje kompozycje centryczne, charakteryzujące malarstwo po-kubistyczne, Du Marboie zamyka wizje swoje świadomie w formę mniej lub więcej doskonałych brył. Wpływ jednak awangardy artystycznej na malarstwo francuskie jest bardzo nierówny i niekiedy wręcz nieszczęśliwy. Awangarda francuska, będąca typowym produktem hyperkultury i przerafinowania artystycznego posiada w sobie wiele cech psychicznego dekadentyzmu. Abstrakcyjne malarstwo awangardy jest dotych czas wprawdzie bardzo charakterystycznem, lecz nerwowem i eksperymentalnem poszukiwaniem nowych form wyrazu w obliczu bankrutujących prądów artystycznych. Należy jednak stwierdzić objektywnie fakt, że awangarda paryska wniosła wiele ciekawych, nowych możliwości i wartości w dotychczasową sferę artystycznych odczuwań. Ci zatem artyści, którzy zdołali owe zasadnicze lecz szczęśliwe możliwości awangardy solidnie zapercepować, a więc zrozumieć szerokie możliwości płaszczyzny i bryły w odniesieniu jednak do konkretnej kompozycji, — ci artyści dali na wystawie rzeczy świetne i ciekawe. Tę zasługę należy przypisać malarzom-japończykom, których obrazy stanowią obecnie zasadniczy i najciekawszy trzon Salonu Jesiennego. A więc w pierwszym rzędzie wybija się niepowszedni talent Sumiko Otukalla Malarz ów rozwijając kompozycje w kształcie spirali i operując jasną, nadzwyczaj czystą i solidną barwą, zasługuje naprawdę na wysokie pochwały. Zwłaszcza w jego obrazach należy podnieść iście klasyczny rysunek, nadający całej kompozycji charakter poważny i skupiony. To samo należy odnieść do pozostałych malarzy japońskich, pracujących identyczną techniką, zwłaszcza do Iwami i Hakutli.

Ciekawe stylizacje dał Millard, Sheets, technika jego nawiązuje bowiem do egipskich i etruskich kompozycyj. Ciekawą kompozycję, przedstawiającą pracę w atelje filmowem, dał Raymond Hendebert. Temat potraktował on z lekka streficznie. Piękne obrazy wystawili Leopold Gottlieb i Kramsztyk. Kompozycja Gottlieba wskazuje na wybitne obecnie nasilenie twórcze u tego świetnego malarza. Dobre dwa akty kobiece wystawiła polska malarka T. Łempicka.

W ostatecznym efekcie mojej powyższej oceny pozwolę sobie ogólnie zauważyć, że omówiona wystawa nie spełniła pokładanej w niej nadziei.

Pokazała nam rzeczy ciekawe, nawet bardzo ciekawe i mocne. Rewelacyj jednak żadnych nam nie dała.

—o§o—

KRONIKA LITERACKA.

„Brat i siostra"

Najnowsza powieść Leonharda Franka

W „Karolu i Annie" dał Leonhard Frank prymitywny konflikt erotyczny w świecie proletarjackim. Obecnie otwiera naoścież drzwi świata mieszczańskiego. Pan Schmitt ojciec Konstantyna i Lidji, który w 1906 roku rozwodzi się z panią Schmitt, wyjeżdża do Nowego Jorku na zgromadzenie akcjonarjuszów i do Petersburga celem założenia generalnej agentury. Konstantyn, adoptowany syn pana Berenta, jest wychowany w Eton-College w Anglji, Lidja natomiast staje się młodą niewiastą, „która z lekkiem sercem decyduje o atmosferze i przebiegu każdego dnia". W sali hotelu berlińskiego pod takt jazzbandowej orkiestry ma miejsce przypadkowe spotkanie rodzeństwa, nieznającego się nawzajem i rozproszonego po świecie w okresie wojny i po niej. Od tego spotkania rozpoczyna się wzajemny czar miłosny. Z konsekwencją, nie do odwrócenia, jak droga niosącego katastrofę meteoru, doprowadzi Frank tragizm erotycznego przeznaczenia do kazirodztwa.

Katastrofa, w objęcia której pcha los nieświadomych Konstantyna i Lidję, staje przed nimi w całej okazałości, gdy podążają do Zurychu, do pewnej starej kobiety, noszącej obecnie nazwisko pani Leskow. I oto staje się, że dotychczasowe szczęście zmysłowe zrywa się i zostaje zastąpione przez miażdżącą analizę okrutnej prawdy. W sercu matki rodzi się nieświadome uczucie, bolesny lęk, niby ukłucie djamentowej szpilki w mózg. Przeszłość staje przed nią, przerzuca ona papiery i listy, aż nagle wybucha jedynym, strasznym krzykiem. Przesłuchuje odnalezionego syna, wyjaśnia mu straszny związek. Zażywa trucizny.

Konstantyn ma tylko dwie drogi do wyboru: żyć z Lidją, lub wraz z nią popełnić samobójstwo. Wybierają życie. Muszą żyć ze względu na dziecko, które Lidja ma urodzić.

Poeta tej miary, co Leonhard Frank, nie zadawalnia się kompromisem. Rozważa on i odczuwa cały wypadek aż do jądra. Obłędna ucieczka i męka, niewysłowione wstrząśnienia. Wreszcie zwycięża dziecko, które przychodzi na świat; brat i siostra wybierają życie, mają dość siły do współżycia.

Psychologiczny eksperyment, ukształtowany przez Franka z wielkim rozmachem i z głebokiem zrozumieniem psychiki ludzkiej.

60--lecie Andre Gide'a

Cała Francja, a z nią cały kulturalny świat obchodzi obecnie 60-lecie znakomitego pisarza Andrzeja Gide'a. Niedawno z okazji polskiego wydania jego „Fałszerzy" napisaliśmy o nim obszerny artykuł. Ojciec jego był protestantem, matka katoliczką, Gide daje nam w swej twórczości syntezę. Głównym problemem, który go wciąż zajmuje jest hierarchja wartości w życiu ludzkiem, Pozostawał z początku pod silnym wpływem Maurycego Barresa. Następnie przyszedł Nitzsche i Goethe. Na jego twórczość wywarł dalej olbrzymi wpływ Dostojewski. Do najważniejszych jeoo dzieł należą „La symphonie pastorale", „La porte etroite", „Isabelle" „L'ecole des femmes". Najważniejszem jego dziełem są „Fałszerze", które nazwał pierwszą powieścią integralną. Napisał też dwa dramaty „Saul" i „Roi Candaule", ostatnio zaś ogłosił autobiografję p. t. „Si le grain ne meurt". W młodych latach łączyła go zażyła przyjaźń z Wildem, a od tego czasu pochodzi jego zainteresowanie dla homoseksualizmu. o czem świadczą dzieła „Immoraliste", „Nourritures Terrestres" i we formie platońskiego dialogu utrzymany „Cordon". Przed kilku laty odbył podróż po Kongo i swe wrażenia, zawierające ostry protest przeciwko prześladowaniom tubylców murzyńskich, zamknął w książce p. t. „Kongo i Tschad".

NOWA POWIEŚĆ ŻYDOWSKA O KOLONISTACH. Pisarz żydowski Matwiej Rojzman, żyjący w Rosji ukończył powieść z życia kolonistów żydowskich p. t. „Chleb Żydowski".

ZGON MŁODEGO POETY ŻYDOWSKIEGO W Los Angelos zmarł przeżywszy lat 32, w sanatorjum dla gruźlików znany poeta żydowski L. Mates, (pseudonim M. Łuniańskiego). Zmarły rodem z Białegostoku, od szeregu lat chorował na gruźlicę i od 1916 przebywał w różnych sanatorjach w Stanach Zjednoczonych. Ł. Mates ogłosił utwory poetyckie w całym szeregu czasopism. Kilka dzieł zbiorowych zmarłego ukazało się również w formie książkowej.

70-LECIE HELENY STOECKER. W tych dniach obchodziła znana feministka Helena Stoecker 70-lecie urodzin. Jej głównie mamy do zawdzięczenia rewizję naszych pojęć w stosunku do nieślubnego dziecka, zainicjowała bowiem na wielką skalę zakrojoną ochronę matki „Mutterschutzbewegung"), wydała i dotychczas wydaje czasopismo „Mutterschutz" jest autorką kilku powieści, z niezwykłą śmiałością poruszających problemy wychowania. Jubilatka jest też znaną pacyfistką i na tem polu bardzo wielkie położyła zasługi.

NOWY CZŁONEK AKADEMJI GONCOURTÓW. Na miejsce zmarłego przed kilku miesiącami członka Akademji Goncourtów, komedjopisarza i satyryka Courteline'a wybrany został niedawno Roland Dorgeles. Jego kontrkandydatami byli: znakomita pisarka Colette oraz Duhamel, którzy jednak przepadli. — Roland Dorgeles liczy obecnie lat 43, napisał liczne nowele, powieści i opisy podróży. —Najsławniejszem jego dziełem jest książka p. t. „Drewniane krzyże". Jest to to rzecz napisana podczas wojny, gdy autor leżał chory w szpitalu. Krytyka zestawia to dzieło z utworami Remarque'a i Renna.

NUMER „WIADOMOŚCI LITERACKICH" POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI KOBIECEJ. Ostatni numer „Wiadomości Literackich" (47) poświęcony jest całkowicie współczesnej twórczości kobiecej. W numerze tym znajdujemy prace następujących autorek: Zofji Nałkowskiej Ireny Krzywickiej, Marji Dąbrowskiej, Niny Rydzewskiej, Herminji Naglerowej, Ewy Szelburg Felicji Kruszewskiej, Marji Kuncewiczowej, M. H. Dobrowolskiej, Kazimiery Iłłakowiczówny, Marji Pawlikowskiej, Stanisławy Kuszelewskiej Stanisławy Przybyszewskiej, Kazimiery Alberti, Stanisławy Jarocińskiej-Malinowskiej, Marji Rakowskiej, Henryki Łazowertówny, Ireny Solskiej, Anny Mortkowiczówny, Elżbiety Zaleskiej-Dorożyńskiej, Magdaleny Samozwaniec, Zofji Morstinowej, M. J. Wielopolskiej, Ireny Tuwim.

FILM DZWIĘKOWY JAKO ŚWIADEK W PROCESIE. W tych dniach rozpocznie się w Nowym Yorku proces, w którym głównym świadkiem będzie — film dźwiękowy. Chodzi tu o zamordowanie tancerki Little Kindy, który to proces sam przez się wzbudza powszechne zainteresowanie. Ciekawą jest przytem rzeczą, że świadkiem zamordowania tancerki przez jej kochanka był operator filmu dźwiękowego, który najspokojniej w świecie zamiast przeszkodzić mordowi — zaczął filmować całą scenę. Rozumie się, że operator znalazł się też na ławie oskarżonych i odpowiadać będzie za współudział w morderstwie.

Do czego dąży naczelny mufti?

Naczelny mufti Jerozolimy Hadżi Emin el Husseini stał się nagle przywódcą Arabów palestyńskich, głównie dzięki wypadkom palestyńskim i rządowi palestyńskiemu. Stanowisko jego w sprawach palestyńskich jest naprawdę osobliwe. Jest on faktycznie urzędnikiem rządu palestyńskiego, pobiera pensję z kasy państwowej a jednak nie przeszkadza mu to w agitowaniu przeciwko rządowi, wzbudzaniu niesnasek i walk w kraju, w protestowaniu przeciwko deklaracji, dzięki której Hadżi Emin jest urzędnikiem palestyńskim. Jest to osobliwe stanowisko, niezmiernie uprzywilejowane, niespotykane chyba w żadnym ustroju państwowym. Mufti nie jest zresztą pod tym względem odosobniony. To, co egzekutywa arabska czyniła przez ostatnich lat dziesięć w Palestynie wskazuje na niezwykle uprzywilejowane stanowisko egzekutywy arabskiej budzące wprost podziw u uczonych angielskich. N. Sokołow cytuje zdanie wybitnego socjologa angielskiego, który twierdzi, że rząd palestyński postępuje niezrozumiale, pozwalając na protesty przeciw deklaracji Balfoura. Jest to niespotykany wypadek, by rząd zezwalał na oficjalny sprzeciw i głośny protest przeciwko podstawom jego istnienia a jednak rząd palestyński zezwala nadal na agitację przeciwko Wielkiej Brytanji i deklaracji Balfoura : pozwala by urzędnik, wielki mufti agitował przeciwko traktatowi międzynarodowemu ustalającemu formy organizacyjne Palestyny. Mufti pozostaje nadal w urzędzie a nawet odgrywa rolę wielkiego przywódcy i udziela wywiadów. Trzeba przyznać, że w porównaniu z wywiadami poprzedniemi, widać teraz pewien postęp. Niema w jego obecnych wywiadach krwiożerczości, są one trzeźwiejsze i bardziej dostosowane do prawdziwego stanu rzeczy. Zeznania świadków przed komisją śledczą i oświadczenie rządu zmieniły prawdopodobnie nieco plany muftiego.

Organ zbliżony do ministerstwa kolonji w Anglji „Near East" ogłasza wywiad z muftim. Mufti zaznacza, że niestety z powodu systematycznej propagandy sjonistycznej uniemożliwiona została należyta propaganda arabska nawet w krajach arabskich. Nieprawdą jest jakoby istniał antysemityzm wśród Arabów na wzór antysemityzmu chrześcijańskiego i europejskiego. Kultura hebrajska kwitnęła ongiś pod władzą Arabów w Hiszpanji, Afryce północnej i Palestynie. Przed wojną sytuacja kolonij żydowskich w Palestynie była pomyślna a z początku i do sjonizmu Arabowie nie odnosili się wrogo. Dopiero agresywna(?) polityka sjonistów spowodowała obawy o ukrócenie praw arabskich. Dziś zmienia już mufti swoje stanowisko wobec Wielkiej Brytanji i stwierdza, że niema nastrojów antybrytyjskich wśród Arabów. Tysiące Anglików wie, jak Arabowie pomagali Anglji podczas zdobywania Wschodu. Ostatnie walki w Palestynie zwrócone były nie przeciwko Anglji, nie przeciwko obecności Żydów w Palestynie, nie przeciwko narodowi żydowskiemu lecz przeciwko atakom sjonistycznym — mówi mufti.

Ta metoda rozdzielania i wyróżniania narodu żydowskiego od sjonistów jest przejrzystą sztuczką dyplomatyczną, która do szczytu dochodzi w twierdzeniu, że władze muzułmańskie nie wywołały rozruchów i w wyrażeniu żalu z powodu śmierci tylu niewinnych ofiar.

Następnie omawia mufti obszernie sprawę Kotel Maarawi stwierdzając, że Żydzi nie mają prawa własności, aniteż prawa swobodnego używania Kotel Maarawi. Dzięki tolerancji Arabów Żydom wolno było odwiedzać Ścianę Płaczu. Ale sprawę czysto religijną zdołano zmienić w sprawę polityczną. Kongres sjonistyczny w Zurychu rozpatrywał sprawę Ściany Płaczu z fanatyzmem. Prasa hebrajska ogłaszała rezolucje kongresu w taki sposób, że wzbudzało to obawy w opinji arabskiej. Dnia 14. sierpnia urządzili Żydzi demonstrację, która miała charakter nie religijny, lecz czysto nacjonalistyczny. Wkońcu wyraża mufti żal z powodu krwi rozlanej w Palestynie a żądania Arabów formułuje w następujący sposób: 1) Władza demokratyczno-parlamentarna na zasadzie proporcjonalnego udziału ludności, 2) zmiana polityki palestyńskiej, która obecnie rzekomo prowadzona jest po myśli sjonistów.

W kalejdoskopie prasy

UMOWA LIKWIDACYJNA, A SZOWINIŚCI

Szowiniści zarówno polscy, jak i niemieccy, protestują jak najgwałtowniej przeciw układowi likwidacyjnemu polsko-niemieckiemu. O co im chodzi? Łódzka sanacyjna „Prawda" pisze:

O co chodzi przeciwnikom tej umowy? O 12 tysięcy gospodarstw chłopskich, położonych w Poznańskiem i na Pomorzu, na których swego czasu pruska komisja kolonizacyjna osadziła chłopów niemieckich. Prawo pruskie, dążące do utrzymania niemieckiego stanu posiadania na ziemiach polskich, stanu posiadania n. b. gwałtownemi środkami zdobytego, stanowiło, że kolonista nie może ani sprzedać, ani drogą spadku przekazać swej osady nikomu oprócz spadkobiercy męskiemu w prostej linji, a więc synowi. W każdym innym wypadku prawo pierwokupu posiadał rząd pruski. Prawo to obowiązuje nadal w stosunku do tych osadników, tylko, że wykonawcą jest obecnie rząd polski, który posiadł to prawo pierwokupu, jako spadkobierca rządu pruskiego i może je wykonywać. W umowie likwidacyjnej polsko-niemieckiej rząd zrzekł się tego prawa. Dawni koloniści niemieccy będą mogli odtąd swobodnie dysponować ziemią, na której siedzą, w ramach zakreślonych przez polskie ustawodawstwo rolne.

„Prawda" słusznie podnosi, że gdyby Polska po tylu latach, po odzyskaniu niepodległości

chciała rugować tych osadników, wypędzać precz ich rodziny, które przecież za czyny przedwojennego reżimu pruskiego nie mogą być pociągane do odpowiedzialności i tak surowo karane, ściągnęłaby na siebie w oczach dzisiejszej opinji europejskiej, hołdującej hasłom pacyfizmu, humanitaryzmu i ugody, odium jakichś okrutników. Swiat wie, że ziemi posiadamy pod dostatkiem, że przeludnienie dalekiem jest jeszcze od nas — nie oceniłby ani by nie zrozumiał pobudek naszego postępowania, lecz przyjąłby je jako objaw nienawiści, tembardziej, że podobne sprawy były już przedmiotem dyskusji ciał międzynarodowych i w każdym wypadku zalecano stosowanie zasad humanitarnych i zaniechania bolesnych dla ofiar rewindykacyj. Niktby nie uwierzył w szczerość naszych pokojowych intencyj w stosunku do Niemiec, w szczerość naszego dążenia do przyjaznego, sąsiedzkiego współżycia, gdybyśmy wahali się zrezygnować z prawa odwetu za dawne krzywdy.

ROZMAITOŚCI SPORTOWE.

MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE WĘGIER zdobył FTC, bijąc we finale znakomity Ujpesti 2:1. Obie zwycięskie bramki strzelił najlepszy strzelec kontynentu Takacs. Mimo to Ujpesti nie uchodzi za drużynę gorszą od FTC, owszem zdobycie mistrzostwa przez niego było taksamo możliwem i zasłużonem. Na zewnątrz w walkach pucharowych środk. Europy odznaczył się Ujpesti, dochodząc do finału.

JUBILEUSZ 600-NEGO MECZU PIŁKARSKIEGO święcił ostatnio słynny Kada ze Sparty praskiej, który uchodzi za najlepszego gracza kontynentu.

MISTRZOSTWO AUSTRJI W WATERPOLO zdobył WAC, bijąc we finale Hakoah 7:1. Jak widzimy słynny team Hakoahu spadł we formie.

POLSKA — NIEMCY MECZ BOKSERSKI odbędzie się 6 stycznia 1930 w Poznaniu.

PROJEKT PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA w stolicy Urugwaju Montvideo doznał wielkiego fiaska. Związki państwowe europejskie nie zgłaszają się do tej konkurencji wogóle. Samo pokrycie kosztów podróży i utrzymania nie wystarcza zawodowym i amatorskim zespołom państwowym, bowiem gracze tracić muszą kilka miesięcy na podróż i pobyt w Ameryce południowej z wliczeniem czasu treningowego i przyzwyczajenia się do klimatu argentyńskiego. Dopiero teraz delegat Urugwaju wyjechał do swej ojczyzny celem skłonienia aranżerów do dalszych ustępstw, a FIFA ma ze swej strony wezwać Związki do wzięcia udziału w pierwszej imprezie mistrzostwa światowych piłkarskich.

OSTATNIE WYBORY W CZECHOSŁOWACJI stały również pod znakiem sportu. Sportowcy wystawili swoje postulaty i kandydatów, konferowali poważnie z szeregiem stronnictw politycznych, atoli przy konfiguracji obecnej politycznej i jej walkach wycofali swój projekt w ostatniej chwili zadowalając się propagandą i rozgłosem, jaki afera ta dzięki akcji powyższej przybrała.



KARETKA ŚLUBNA WŁOSKIEGO NASTĘPCY TRONU

Przedstawiamy wyżej wspaniałą karocę, w której włoski następca tronu ks. Humbert opuścił kaplicę Paolina w Kwirynale po ślubie z księżniczką belgijską Marją Józefiną. Karocę zbudowano na ślub króla Sardynji Karola Albertą, użyto jej jednak tylko raz, a mianowicie podczas ślubu jego syna i następcy Wiktora Emanuela II, późniejszego króla włoskiego, ojca obecnego króla.

ZARZĄD MIĘDZYNAR. ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO wprowadził instytucję stałych sędziów pływackich międzynarodowych.

PUWF UFUNDOWAŁ NAGRODĘ DLA NAJLEPSZEGO SPORTOWCA w r. 1929 na terenie międzynarodowym. Niezawodnie przypadnie nagroda ta Petkiewiczowi

NOWE PISMO SPORTOWE P. T. „ZIMA" wyjdzie niebawem w miesiącach zimowych pod redakcją p. Faechera.

NAJNOWSZY UTWÓR SCHNITZLERA. W najbliższych dniach ukaże się na deskach „Deutsches „Volkstheater" we Wiedniu najnowsze dzieło Schnitzlera p. t. „Das Spiel der Sommerlüfte". Główną rolę grać będzie Moissi.

WĘGIERSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI przygotowuje na rok 1930 wielką sensację w postaci meczu pływackiego Ameryka—Europa.

Z TEATRU I ESTRADY

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś, w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 3.30 pop. (ceny zniżone) i o 8.30 wiecz. — sukcesowej rewji pt. „Maskarada" złożonej z 12 nowych, pierwszorzędnych szlagierów, skrzących się szampańskim humorem i żydowskim dowcipem, przyjętych huraganowymi oklaskami na wczorajszej premjerze, w świetnem wykonaniu doskonałego zespołu z pp. M. Rappel, Szejne Mirjam, Perl Urich, M. Dolska, L. Rosenberg, J. Strugaczem, J. Mandelblitem, N. Reichenbergiem, M. Potasińskim, J. Zucanowiczem, Sz. Dziganem i K. Goldsteinem.

Bilety od 10 rano przez cały dzień do nabycia przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiejszy dzień poświęcony jest obu rekordowym sztukom sezonu: popoł.: „Mysz kościelna" na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, wieczorem zaś „Artyści" ze Stefanem Jaraczem, codziennie zapełniający salę do ostatniego miejsca. W przygotowaniu bajka dla dzieci „Kopciuszek". W bieżącym tygodniu codziennie „Artyści" z Jaraczem.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA".** Dziś w niedzielę o godz. 11'30 przedpoł. przedstawienied la dzieci i młodzieży, na które złożą się: prześliczna bajeczka „W krainie krasnoludków", oraz konkurs deklamacyj z 3-ma nagrodami. Bilety sprzedaje kasa Teatru od godz. 9-tej rano.

— **SERAFINA BITCHEFF,** znakomita tancerka teatrów paryskich, daje dziś ostatni wieczór poematów tanecznych. Jej pierwszy występ został przez publiczność krakowską entuzjastycznie przyjęty. Niewielka ilość biletów w cenie od 2—5 zł. jest jeszcze do nabycia przy kasie.

— **ARNOLD FÖLDESY,** znakomity czelista węgierski, który przy zawrotnej technice palcowej, bajecznej muzykalności, kryształowej czystości tonu pokonywa z łatwością najtrudniejsze arkana gry, wystąpi dziś, tj. w niedzielę, 24 bm. w Starym Teatrze. Akompaniować będzie Dr. Henryk Günsberg na fortepianie Augusta Förstera ze składu fortepianów Heleny Smolarskiej.

— **ZESPÓŁ BALETOWY KRATINA,** który każdorazowym występem zachwyca publiczność żywiołowym temperamentem i świetnemi kreacjami, wykona w poniedziałek, 25 bm. w Starym Teatrze szereg ewolucyj tanecznych o wysokim poziomie artystycznym.

— **BOLESŁAW KON,** znakomity pianista, profesor Krakowskiego Konserwatorjum, który dla swojej wirtuozowskiej gry jest wszędzie przez prasę i publiczność entuzjastycznie witany, wystąpi w Krakowie we wtorek 26 bm. w Starym Teatrze. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **KAROL KLEIN,** nasz świetny pianista, który na zeszłorocznym koncercie swoją nadzwyczajną grą zjednał sobie wielką sympatję krakowskiej publiczności, wystąpi w niedzielę, 1 grudnia br. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od Zł. 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **WIELKI TRIUMF KIEPURY WE FRANKFURCIE.** Jan Kiepura wystąpił — jak wiadomo — onegdaj na koncercie we Frankfurcie nad Menem, nadanym przez wszystkie radjostacje niemieckie i polskie. Jak donoszą, koncert Kiepury wywołał ogromny zachwyt publiczności frankfurckiej. Artystę obdarowano olbrzymim bukietem kwiatów, który Kiepura rozdał między swoje wielbicielki.

— **MALICKA I WĘGIERKO NA DRODZE DO REKOWALESCENCJI.** Jak donoszą z Warszawy, stan zdrowia Aleksandra Węgierki i Marji Malickiej, którzy — jak wiadomo — ulegli onegdaj katastrofie autobusu na drodze z Równego do Łucka, nie budzi żadnych obaw. Zdaje się, że już za kilka dni Malicka i Węgierko podejmą pracę i prawdopodobnie w dniu 25 bm. wystąpią we Lwowie.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
Niedziela: 3'30 pop. i 8'30 wiecz. „Maskarada".

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE
Niedziela: pop. „Mysz kościelna" (ceny zniżone); wiecz. „Artyści".
Poniedziałek: „Artyści".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
BAGATELA: „Miasto miłości" (Ivan Petrowicz)
CORSO: „Monty Banks jako wywiadowca".
NOWOŚCI: „Miasto miłości" (Ivan Petrowicz).
SZTUKA: „Syrena" (Ofiarna noc).
UCIECHA: „Miłość księcia Sergjusza".
WANDA: „Księżniczka Olga".
WARSZAWA: „Hipek i Lopek się żenią".

Wiadomości z kraju

Policja warszawska zlikwidowała C. K. partji komunistycznej

Przez środę i czwartek ubiegłego tygodnia zakończyła komisja śledcza w Warszawie energiczną akcję około wytropienia i ujęcia centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej. Aresztowano cały szereg członków C. K., pozatem zaś przeszło 30 wybitnych działaczy komunistycznych. Likwidacja Politbiura C. K. dała sensacyjne rezultaty. Aresztowano m. in. hrabinę Jadwigę Olszewską, byłą właścicielkę majątku ziemskiego w Poznańskiem, wdowę, zamieszkałą w Warszawie przy ul. Nowy Świat 33, nauczycielkę muzyki i języków obcych. Olszewska była kierowniczką oddziału redakcyjno- propagandowego C. K. Ponadto aresztowano Kamillę Horwitz (Stella), siostrę znanego komunisty dra Maksymiljana Horwitza, który w czasie wojny polsko- bolszewickiej skazany był w Warszawie na śmierć, później ułaskawiony na bezterminowe ciężkie więzienie, poczem zbiegł z więzienia we Wronkach. Policja aresztowała również głównego skarbnika P. K. P. Romana Matysa, karanego swego czasu w Krakowie. Wkońcu wpadła w ręce policji cała tzw. technika paszportowa C. K. oraz rozliczny i obfity materjał propagandowy. Policja warszawska zawiadomiła o wynikach obław odnośne urzędy polityczne w całym kraju, a policja krakowska potwierdziła zgodność zapodań z materjałem miejscowym. W związku z tem dokonano również szeregu rewizyj i aresztowań w Krakowie, a aresztowani zostaną odesłani do Warszawy.

Sensacyjna kradzież drogocennej broszy

POPEŁNIONA PRZEZ ŻONĘ ZAMOŻNEGO KUPCA

Z Łodzi donoszą: Wielką sensację wśród najwytworniejszych sfer naszego miasta wywołał fakt aresztowania żony znanego kupca łódzkiego, p. Haliny Kujawskiej, zamieszkałej przy ul. Narutowicza 5, pod zarzutem kradzieży broszki brylantowej wartości 600 dolarów. P. Halina Kujawska znana była pośród złotej młodzieży jako wytworna i elegancka dama. Sam fakt kradzieży przedstawia się następująco:

Halina Kujawska przed kilku dniami zgłosiła się do jubilera Jakóba Goldberga, zamieszkałego przy ul. Południowej 10 i oświadczyła mu, że pragnie nabyć brylantową broszkę. Jubiler pokazał jej kilkanaście rozmaitych brosz, przyczem jedną z nich, wartości przeszło 600 dolarów. Młoda niewiasta postanowiła zabrać tę broszkę ze sobą, aby pokazać ją mężowi. P. Kujawska, opuściwszy sklep jubilerski, po paru godzinach zatelefonowała do p. Goldberga, oświadczając mu, że zostawiła broszkę u niego na ladzie. P. Goldberg odpowiedział na to, że doskonale pamięta, iż broszkę zapakował, wręczył ją p. Kujawskiej, która włożyła ją do kieszeni. Niewiasta obstawała jednak przy swojem i nazwała jubilera wyrafinowanym szantażystą, przyczem oświadczyła mu, że sama zwróci się do policji.

Tegoż dnia Kujawska rzeczywiście zaalarmowała policję, oskarżając jubilera Goldberga o to, że skradł jej brylantową broszę, aby następnie domagać się za nią zapłaty. Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo, w czasie którego dokładnie przesłuchały zarówno jubilera, jak i żonę kupca. W trakcie dochodzenia policja powzięła jednak podejrzenie, że oskarżenie Kujawskiej nie ma żadnych realnych podstaw i że raczej ona sama wymyśliła tę całą historję, aby w ten sposób przywłaszczyć sobie drogocenną broszkę.

Wczoraj w godzinach popołudniowych władze nagle przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Kujawskiej. Przetrząśnięto wszystkie pokoje, łóżka, szafy i wreszcie w bieliźniarce pod bielizną znaleziono poszukiwaną broszkę.

Kujawska, widząc, że została zdemaskowana, poczęła prosić policję, aby jej wybaczyła.

Policja odwiozła młodą niewiastę do wydziału śledczego i po przesłuchaniu i sporządzeniu protokółu odstawiono ją do więzienia.

WARSZAWA OTRZYMA MILJON FUNTÓW SZT. POŻYCZKI.

W związku z odciążeniem sytuacji na angielskim rynku kredytowym, konsorcjum prowadzące pertraktacje z magistratem m. stoł. Warszawy w sprawie budowy wielkiej centralnej hali targowej przy ul. Elekcyjnej na Woli, zawiadomiło onegdaj zarząd miasta, że gotowe jest wznowić pertraktacje w sprawie powyższej budowy, której koszt obliczony jest na 1 miljon funtów szterlingów. Pismo konsorcjum angielskiego zawiera również propozycję terminu przyjazdu przedstawicieli konsorcjum do Warszawy.

ECHA SAMOBÓJSTWA MĘŻA P. GORCZYŃSKIEJ

Zamach samobójczy b. aspiranta policji śledczej Edwarda Lindnera, męża artystki Teatru Letniego p. Marji Gorczyńskiej, wywołał w Warszawie zrozumiałe poruszenie i w dalszym ciągu osłonięty jest mgłą tajemnicy.

Co było powodem zamachu samobójczego — na ten temat istnieje kilka wersyj, mniej lub więcej prawdopodobnych. Powszechnie jednak łączą ten wypadek z głośną przed kilku miesiącami aferą, w której główne role grali p. Gorczyńska, mąż jej, dyrektor pewnych zakładów i jeden z wyższych oficerów policyjnych.

W dniu wczorajszym w stanie zdrowia desperata nie zaszła żadna zmiana. Jest on w dalszym ciągu ciężki. — Mimo natychmiastowej operacji — kuli nie udało się wydobyć. Według opinji lekarzy, o ile nie zajdą nieprzewidziane komplikacje, — należy się spodziewać za kilka tygodni całkowitego powrotu do zdrowia.

Pani Gorczyńska przebywa ciągle przy łożu męża. Domownicy twierdzą, że tragiczne zajście stanowi nieszczęśliwy wypadek. Według tych relacyj p. Lindner bawił się rewolwerem i nieopatrznie wystrzelił. Natomiast w kołach teatralnych przeważa mniemanie, że p. Lindner popełnił zamach samobójczy.

ZABÓJCZYNI NARZECZONEGO STANIE PRZED SĄDEM

Śledztwo przeciwko lwowskiej lekarce dr. Maskównej, która zastrzeliła dawnego narzeczonego dr. Feliszewskiego zostało ukończone. Nie będzie ona, wbrew poprzednim przypuszczeniom, poddana badaniu psychjatrów. Rozprawa rozpocznie się w końcu grudnia lub z początkiem stycznia 1930 roku. Obrony podjął się adwokat ukraiński dr. Staropolski.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW NA SKLEP

Onegdaj w Warszawie przy ul. Brukowej 4 zdarzył się niezwykły napad bandycki o godz. 2 popoł. Do sklepu z pieczywem Abrahama Ofajera przybyli bandyci. W sklepie oprócz starej matki Ofajera nie było nikogo. Bandyci, grożąc staruszce rewolwerami zażądali pieniędzy. Kiedy atoli staruszka krzyknęła, zbiegli. Jeden z bandytów zdążył w ostatniej chwili złapać nóż i rzucić nim w staruszkę, raniąc ją lekko. Bandytów nie schwytano.

KINO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE

Dotkliwy brak w Kinie-Muzeum programów naukowych, względnie pouczających, powodował przeważnie wyświetlanie obrazów rozrywkowych. Obecnie po usilnych staraniach i zapewnieniu dostarczania filmów o poziomie pedagogiczno-wychowawczym oraz po zainstalowaniu najnowszego typu aparatu, Kino-Muzeum rozpoczęło nowy sezon w sobotę, dnia 23 bm. Programy wyświetlane będą, jak dawniej w sobotę, niedzielę i święta, a na żądanie szkół lub instytucyj w każdym innym czasie po porozumieniu się uprzedniem z kierownikiem kina. Pragnąc umożliwić korzystanie z kina jak najszerszym sferom, ustalono ceny I. miejsc 1.30, II. — 90 gr., III. — 60 gr. Bilety nabywać można codziennie w godzinach urzędowych Muzeum od 8—2.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„DIE WELTBUEHNE". Wochenschrift für Politik, Kunst, Wirtschaft (Charlottenburg Kantstr. 152). Zeszyt z 19 bm. zawiera: Jothar Persius: Die Seeschlacht der Zukunft, Jan Bargenhusen: Die grüne Front IV: Der Friede von Frankfurt. Ignaz Wrobel: Henri Barbusse und die Platte „Lord help me —!" Wolf Zucker: Andre Gide. Arthur Eloesser: Goethe. Rudolf Arnheim: Kinematographisches Theobald Tiger: Die Besetzung. Harry Kahn: Poetae laureat... Morus: Früchte aus Palästina. Erich Kästner: Gedanken beim Ueberfahren werden. Bemerkungen — Antworten.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o r y c h ł e odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień br.

Wykaz wygranych dolarówek, które dotychczas nie zostały wypłacone

40.000 dol. nr. 341.248.
8.000 dol. nr .917.280.
3.000 dol. nr 31..174.
1.000 dol. n-ry: 316 288 367541 532797 637754 818917 859832 860038 874363 935060 945909.
500 dol. n-ry: 87054 152894 224632 286010 287355 379616 425027 513069 550123 599539 640203 772338 807053 846557 913547 964161.
100 dol. n-ry: 3412 4730 7968 19516 20101 20375 20390 24009 25381 25583 27885 29473 38314 50990 55637 59151 63547 69026 78413 79972 88577 91382 91914 92888 99684 104587 115867 118345 118563 119985 121373 134319 136447 136540 147001 157989 159468 170643 177304 187395 197283 210726 216131 225250 232051 236446 239505 256846 258830 277595 278075 300343 318375 320867 330364 338014 345796 349219 353126 356001 358932 359438 361432 383406 390496 392818 404350 406008 406278 410117 428724 435499 479900 482457 497907 525449 527416 534818 540366 551816 553878 554614 559649 581135 584248 587572 589277 597683 606780 608121 612307 614430 620356 620764 627625 646303 647869 651810 653789 654381 756649 659042 671144 690130 692268 711004 712591 713484 719144 721828 746642 747100 747737 754278 762834 766527 769305 778879 785689 794870 808115 811077 812478 824379 828401 843095 844002 848914 859726 872611 875262 882325 913862 954270 971910 977118 985509.

Plaga oszukańczych podpaleń w Poznańskiem

Niedawno odbyła się w Poznaniu konferencja władz sądowych, prokuratorskich, bezpieczeństwa publicznego oraz towarzystw ubezpieczeniowych w sprawie niebywałego wzrostu zbrodni podpaleń.

Stwierdzono na podstawie statystyki w województwie poznańskiem ogromny wzrost podpaleń. Mianowicie likwidują Towarzystwa Ubezpieczeń w tem województwie miesięcznie przeciętnie około 300 szkód pogorzelowych, w tym według wszelskiego prawdopodobieństwa najmniej 70 proc. powstałych wskutek zbrodniczego podpalenia z chęci zysku lub dla zemsty. Przy licznych w bieżącym roku pożarach stogów był odsetek szkód, z powodu podpalenia niewątpliwie znaczniejszy.

Przyjąwszy powyższe liczby szacunkowe, które są raczej za niskie dochodzi się do potwornego wprost wniosku, że codziennie powtarza się w województwie poznańskiem najmniej 5—7 krotnie zbrodnia podpalenia. Nie wliczono jednakże do powyższych liczb licznych prób uzyskania od Towarzystw Ubezpieczeń w sposób oszukańczy wyższego a nieuzasadnionego odszkodowania. Wartości, które zbrodnicza ręka podpalacza w ten sposób niszczy, wynoszą dla tego województwa rocznie kilka miljonów złotych.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela 24 listopada.

Kraków (312,8) 12,10—14 Koncert filh. warsz. (Bach, Benedictus), 14,20, 14,50, 15,20 Muz. 16 Koncert z Katowic (Mozart, Rico) 17,20 „Film dźwiękowy“ odczyt Dra Jakubowskiego, 17,40 Koncert z Warszawy (Smetana, Czajkowski), 19 „A. Rimbaud“, odczyt z recyt. Dr. Batsgenówna, 19,40 Rozmaitości, 20 Słuchow. wesołe, 20,30 Koncert kwartetu, śpiew, kwintet dęty (Moniuszko, Strauss, Bizet — arje, pieśni i. i.) 22 Feljet. p. L. Meyerholdowej: „Z tysiąca i jednej audycji“ — słuchow. jubilusz, 22,15 Feljet., PAT, 23 Muz. tan. z „Pavilonu“.

Warszawa (1411,7) 12,10, 17,40, 20,05 i 23 Muz.

Poznań (334,8) 18,50, 20,30, 22,45 Koncerty

Katowice (408,7) 12,10—14 Koncert (p. Kraków), 14,20, 14,50 Muz. 16 Koncert. (Mozart, Rico), 17,20 „Szachy“, 17,40 Koncert (p. Kraków), 19 Rozmait., muz. 19,30 „Bery i bojki“, 20.05 Koncert muz. austr. (Mozart, Strauss, arje). 22 Feljet. (p. Kraków), PAT, 23 Muz. tan.

Wiedeń (516,3) 10,45, 11,30 i 18,35 Koncerty.

Budapeszt (550) 11,30, 17,15 i 21,20 Muz.

Zeesen (1635) 19,15 recyt. 20 Muz.

Motala (1348) 13,30, 20,30 i 20,45 Koncerty.

Lathi (1800) 10, 13,30, 18,10 i 21,15 Muz.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 11	Listopad **24** Niedziela 21 Marcheszwan 5690	Zachód słońca 15 m. 35

Odczyty ministrów o konstytucji przez radjo

Dziś w niedzielę o godz. 12'10 p. minister Car mówić będzie o konstytucji w sali Starego Teatru w Krakowie. Przemówienie to zostanie transmitowane przez stację krakowską i wszystkie inne stacje polskie.

W poniedziałek, dnia 25 bm. od godz. 19—20 radjostacje polskie transmitują z kolei odczyt p. ministra gen. Sławoj- Składkowskiego o zagadnieniach konstytucyjnych, wygłoszony w sali Filharmonji w Łodzi. Z powodu tej transmisji odpada zapowiedziany w programie stacji krakowskiej odczyt dr. T. Frąckowiaka „O wyrazie duszy".

Wreszcie we czwartek, dnia 28 bm. między godz 18—19 nastąpi transmisja odczytu p. ministra Czerwińskiego, który przemawiać będzie w teatrze Reduty w Wilnie. Wskutek tej transmisji odpadnie koncert p. Michała Wiklińskiego.

Przyjazd min. Cara do Krakowa

W sobotę dnia 23 bm. o godz. 15'05 wyjechał do Krakowa minister sprawiedliwości Stanisław Car celem wygłoszenia zapowiedzianego na dzień 24 bm. o godz. 12-tej w południe odczytu pt. „Konstytucja 17 marca a polska rzeczywistość". Na dworcu żegnali odjeżdżającego ministra wyżsi urzędnicy ministerstwa sprawiedliwości z podsekretarzem stanu Sieczkowskim oraz przedstawiciele sądownictwa i prokuratury z prezesem sądu apelacyjnego p. Dutkiewiczem na czele.

Przyjazd p. ministra do Krakowa nastąpił o g. 10-tej wieczór. W powitaniu p. ministra na dworcu wzięli udział przedstawiciele władz krakowskich i posłowie B. B. W. R.

Odczyt p. ministra Cara w Starym Teatrze rozpocznie się punktualnie o godz. 12-tej. Odczyt będzie transmitowany przez Polskie Radjo. Komitet B. B. W. R. uprasza o punktualne przybycie do sali Starego Teatru.

Akademja palestyńska w Starym Teatrze

We czwartek, dnia 28. bm. o g. 8 wiecz. odbędzie się w sali Starego Teatru

AKADEMJA PALESTYŃSKA

z udziałem znanego poety L. Jaffego, dyrektora jerozolimskiej centrali Keren Hajesod, oraz członków Jewish Agency z naszej dzielnicy.

— **DZIŚ W NIEDZIELĘ DYŻURUJĄ NASTĘPUJĄCE APTEKI:** przez cały dzień i noc: Krakowska 19, Długa 4, Grzegórzecka 9, Rynek A—B 45, Łobzowska 6; do g. 8-mej wieczór: Stradom 6, Rynek 13, Lubicz 7, Retoryka 1, Karmelicka 9.

— **50-LECIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO.** Wczoraj rozpoczęły się uroczystości, związane z obchodem 50-letniego istnienia Krakowskiego Towarzystwa Rybackiego. W uroczystości wziął udział minister rolnictwa p. K. Niezabytowski. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Anny, odbyło się w auli Uniw. Jag. uroczyste posiedzenie Towarzystwa w obecności min. Niezabytowskiego, wicewojewody Mikosza, rektora Hoyera itd. Po powitaniu przez b. premjera prof. Nowaka zabrał głos min. Niezabytowski, wskazując m. in. na potrzebę podniesienia produkcji rybnej i składając życzenia Towarzystwu. Nastąpiło odczytanie depesz, nadesłanych m. in. od zagranicznych towarzystw rybackich, poczem wygłosili referaty dr. Habicht i prof. Spiczakow. Wreszcie wręczone zostały dyplomy honorowym członkom Towarzystwa. Po zebraniu rektor Hoyer oprowadzał min. Niezabytowskiego po Uniwersytecie Jag. Wieczorem odbył się z okazji jubileuszu bankiet. Dziś w niedzielę Towarzystwo urządza wycieczkę autobusową do Nowego Targu i Nowego Sącza celem zwiedzenia dwóch największych w Polsce wylęgarni ryb łososiowatych i zaznajomienia się z kampanją łososiową.

— **UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE** nastąpiła wczoraj w południe w lokalu oddziału tego banku w Rynku gł. l. 19. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz oraz świata finansowego.

— **PROFESOR U. J. ZAŁĘSKI UDEKOROWANY KOMANDORSKIM ORDEREM BIAŁEGO LWA.** Dnia 22 bm. odbyła się w konsulacie czesko słowackim w Krakowie uroczystość udekorowania komandorskim orderem Białego Lwa zasłużonego uczonego i działacza w kierunku zbliżenia polsko-czeskosłowackiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego inż. Edmunda Załęskiego.

— **WIECZORNE KURSY GIMNAZJALNE DLA DOROSŁYCH** zamierza otworzyć Związek Zawodowy Nauczycieli Żydowskich Szkół Średnich Oddział w Krakowie. Kursy mają na celu wykształcenie w zakresie pięciu wyższych klas gimnazjum humanistycznego, dla tych, którzy z różnych powodów nie mogli uczęszczać do szkoły średniej, a chcieliby wykształcenie swoje uzupełnić, bądźto dla samego rozszerzenia horyzontów myślowych, bądźto dla swego obecnego lub przyszłego zawodu, bądź wreszcie celem osiągnięcia egzaminu dojrzałości. Warunki przyjęcia: przynajmniej 18-y rok życia, wykształcenie przynajmniej w zakresie 7-klasowej szkoły powszechnej. Kurs objąłby 4—5 półroczy, nauka obejmowałaby po 3 godziny dziennie, wieczorem od 6 do 9-tej przez 5 dni w tygodniu. Nauczają profesorowie gimnazjalni. O otwarciu zawiadomi osobny komunikat. Reflektanci zgłoszą się pisemnie pod adresem: Zw. Zaw. Naucz. Żyd. Szk. Średn. — Gimnazjum Żyd., Kraków, Brzozowa 5 — najdalej do 30 listopada br.

— **O PSYCHOPATOLOGJI WIEKU DZIECIĘCEGO.** Dyrekcja Kliniki neurologiczno- psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego organizuje w porozumieniu z Kuratorjum szkolnem cykl wykładów z psychopatologji wieku dziecięcego dla nauczycielstwa szkół średnich ogólnokształcących, szkół zawodowych, seminarjów nauczycielskich oraz nauczycielstwa publicznych szkół powszechnych. Wykłady będą się odbywać w gmachu Kliniki neurologiczno- psychjatrycznej w Krakowie przy ul. Kopernika l. 48 w soboty o godz. 6'15 wiecz. raz w miesiącu.

— **P. KAROL SPIRA** rodem z Krakowa uzyskał na uniwersytecie w Nancy tytuł inżyniera nauk handlowych.

— **OPIEKA NAD RODZINAMI FUNKCJONARJUSZY POLICJI.** Przed kilku miesiącami powstało na terenie Krakowa stowarzyszenie pod nazwą „Rodzina Policyjna", którego głównym celem jest niesienie pomocy wdowom i sierotom po zabitych w służbie funkcjonarjuszach P. P., a także przyjście z pomocą w najrozmaitszej formie najbardziej potrzebującym rodzinom policjantów. Okręgowy zarząd stowarzyszenia apeluje do obywatelskich uczuć ludzi dobrej woli o przystąpienie do Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" w charakterze bądźto członka nadzwyczajnego (wkładka miesięczna 1 zł) bądźteż wspierającego. Zgłoszenia należy skierować pod adresem Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" w Krakowie, ul. Siemiradzkiego l. 24, I. p.

— **TEORETYCZNY KURS LOTNICTWA.** Aeroklub akademicki w Krakowie, rozwijający od dłuższego czasu ożywioną działalność na polu lotnictwa sportowego, zorganizował obecnie 3-miesięczny teoretyczny kurs lotnictwa, którego uroczyste otwarcie odbyło się we środę dnia 20 bm. Na kurs uczęszcza kilkudziesięciu studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademji Górniczej i Wyższej Szkoły Przemysłowej. Po ukończeniu tego kursu rozpoczną się na wiosnę praktyczne ćwiczenia pilotażu.

— **SKŁADY FILMÓW.** Dnia 29 bm. wejdą w życie przepisy o przechowywaniu filmowych taśm celuloidowych. Przepisy te nakazują urządzenie odpowiednich składów na najwyższych piętrach, aby w razie wybuchu zapobiec niebezpieczeństwu zaduszenia gryzącym i ciężkim dymem. Składy filmowe, nie odpowiadające tym przepisom, będą niezwłocznie opieczętowane, a winni pociągnięci będą do odpowiedzialności administracyjnej.

— **9 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ** zgłoszono w miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie w tygodniu ub. Nadto zanotowano 9 wypadków ospy wietrznej, po 8 dyfterji i mumpsu, 4 tyfusu brzusznego, 2 róży i 1 kokluszu.

— **OPŁATA OD PSÓW** pobierana będzie w roku 1930 w dotychczasowej wysokości tj. 30 zł od każdego pierwszego psa, zaś od każdego następnego 40 zł płatne w równych ratach półrocznych, najdalej w pierwszych 4-ch tygodniach każdego półrocza. Należytość za duplikat marki, oraz marki przechodniej wynosi 5 zł zaś za markę dla psa łańcuchowego 1 zł.

— **PRZYGODA GÓRNIKA Z CHWAŁOWIC.** Malina Robert, górnik, zam. w Chwałowicach, pow. Rybnik zgłosił do policji, że dnia 22 bm. o godz. 13 przystąpił do niego nieznany mu osobnik i przedstawiwszy się za przewodnika zaproponował mu oprowadzenie go po Wawelu i Krakowie. W czasie oprowadzania przyłączyła się do nich nieznana mu kobieta. Następnie wszyscy udali się do pewnej restauracji, skąd po wspólnej libacji odeszli razem do jakiegoś mieszkania, gdzie owe towarzyszące mu osoby skradły mu z kieszeni kwotę 100 złotych oraz złoty zegarek, wartości 100 zł.

— **SPRYTNY WRÓBEL.** Wróbel Szczęsny (lat 34) przemysłowiec, zam. przy ul. Sołtyka l. 13, aresztowany został za oszustwo przez wyłudzenie kwoty 3000 zł. na szkodę klasztoru OO. Paulinów na Skałce.

— **AMATOR DROBIU.** Szostak Franciszek (lat 23) aresztowany został za kradzież drobiu wartości 265 zł. z zamkniętej komórki na szkodę Tekli Miodow nik, Mtny Browin i Perli Weiner oraz pod zarzutem kradzieży 2 poduszek wartości 60 zł. z mieszkania na szkodę Rozalji Geminder przy ul. Kupa 7. Część skradzionego drobiu od Szostaka odebrano.

— **GRASOWALI W POCIĄGU.** Korzonek Jan (lat 20) robotnik, Macałka Franciszek (lat 20) robotnik, Macałka Józef (lat 28) stolarz i Kurc Józef (lat 26) kupiec, wszyscy zamieszkali w Zabierzowie, aresztowani zostali z kradzieże kieszonkowe i bagażowe w pociągach na przestrzeni Oświęcim—Kraków. Na podstawie zebranego materjału dowodowego odstawiono ich do więzień sądowych.

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Dnia 21 bm. między godz. 16 a 17 skradziono z korytarza domu pod l. 24 przy ul. Florjańskiej 25 litrową beczkę piwa oraz około 3 kg. herbatników z podwórza wartości 80 złotych na szkodę Leona Piątkowskiego. — Schönberg Mojżesz zgłosił, że dnia 22 bm. o godz. 13 skradli mu dwaj nieznani osobnicy z niezamkniętej wystawy sklepowej przy ulicy Grodzkiej l. 2, — 8 par reform jedwabnych wartości 60 zł. — Kostecki Stanisław, szofer, zam. przy ul. Syrokomli 22 zgłosił, że dnia 22 bm. w godzinach popołudniowych dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd z niezamkniętej szafy skradł mu 3 ubrania łącznej wartości 550 zł — Dzieduro Florjan, właściciel auto-dorożki zgłosił, że dnia 22 bm. o godz. 22 skradziono mu z auto-dorożki na ul. Kazimierza Wielkiego pozostawione chwilowo bez nadzoru, koło zapasowe wartości 400 złotych.

— **UPARTY DJABLIK DRUKARSKI.** We wczorajszym artykule wstępnym („Na froncie palestyńskim") uparty djablik drukarski dwa razy (w ust. 6 i 7) ze „żałosnej" figury Lukea zrobił „żarliwą" (!) figurę. W ustępie 8-mym przerobił djablik „sprężyste" rządy kolonjalne Anglji na „przejrzyste". Och, ten djablik!

— **„GENTLEMAN" SP. AKC. W ŁODZI.** We wtorek, dnia 12 b. m. odbyło się ogólne zebranie akcjonarjuszów Sp. Akc. Gentleman, wytwórni kaloszy i śniegowców w Łodzi. Na zebraniu tem uchwalono podwyższyć kapitał o 3 miljony złotych. Dowiadujemy się, iż nowowypuszczonemi akcjami zainteresował się kapitał zagraniczny i rozebrany został prawie że wyłącznie przez kapitalistów angielskich.

Dowodzi to świetnego rozwoju tej poważnej placówki, która przez świeży dopływ 3 miljonów zł. na jeszcze wyższym poziomie postawi swą produkcję.

TELEGRAMY

Min. Czerwiński o awanturach studenckich

Warszawa. 23. 11. Zapowiadają, że w niedzielę ukaże się oświadczenie min. Czerwińskiego w sprawie ostatnich manifestacyj młodzieży akademickiej

Nadzwyczajna sesja komisji mandatowej — w kwietniu

Genewa. 23. 11. ŻAT. Nadzwyczajna sesja komisji mandatowej na której mają być omówione wypadki palestyńskie, została przesunięta na miesiąc kwiecień (sesja ta miała pierwotnie odbyć się w marcu). Przesunięcie terminu sesji nadzwyczajnej nastąpiło z uwagi na to, że do marca rząd palestyński nie zdąży jeszcze przedłożyć raportu o wypadkach sierpniowych, ani też nie będzie jeszcze gotowe sprawozdanie komisji śledczej.

Tel Awiw otrzyma własną rzeźnię

Jerozolima. 23. 11. ŻAT. W ciągu dwóch tygodni ludność żydowska Tel Awiwu pozbawiona była mięsa, gdyż rzezacy z Tel Awiwu odmówili spełniania swych czynności w rzeźniach jafiskich. Rabini Uziel i Aronsohn interwenjowali w tej sprawie u Wysokiego Komisarza prosząc go o zezwolenie na uruchomienie rzeźni w Tel Awiwie. Odpowiedź Chancellora była niezadowalająca, wobec czego w Tel Awiwie miał wybuchnąć powszechny strajk pod hasłem protestu przeciwko postawie rządu. W rezultacie rząd zmienił swą pierwotną decyzję i udzielił zezwolenia na uruchomienie rzeźni w Tel Awiwie.

Odezwa rabina Sonnenfelda

Jerozolima. 23. 11. ŻAT. Przywódca Agudy, rabin Sonnenfeld wystosował do ludności odezwę, w której wzywa do pojednania w sprawie Ściany Płaczu. Odezwa zapewnia Arabów, iż Żydzi nie roszczą sobie żadnych pretensyj do meczetu Omara ani innych muzułmańskich miejsc świętych.

Wybuch w laboratorjum chemicznem

Bukareszt. 23. 11. PAT. Na uniwersytecie w Jassach w czasie doświadczeń dokonywanych przez 8 studentów w loboratrjum fakultetu medycznego nastąpił wybuch. Czterech studentów odniosło rany, w czem dwóch ciężkie.

Katastrofalny wybuch w domu towarowym

Nowy Jork. 23. 11. (AW) Z Waszyngtonu donoszą iż w jednym z domów towarowych nastąpił wybuch. Trzy osoby poniosły śmierć. Rannych jest 33 osoby. Jak się zdaje, wybuch nastąpił wskutek zbyt silnego ogrzania kotła do ogrzewania centralnego. Siła wybuchu była tak wielka iż w okolicznych domach powypadały szyby z okien.

B. poseł do Reichstagu ofiarą lynchu

Berlin. 23. 11. (AW) „Berliner Tageblatt“ donosi, iż poseł bawarski do Reichstagu Tomasz Kaltenecker, który przed kilkoma miesiącami wyemigrował do Ameryki, został tam na podstawie prawa „lynchu“ powieszony, za udział w napadzie na jedną z farm.

Z MODY.

Five o'clock

(Ciąg dalszy.)



Obecnie — jak już o tem kilkakrotnie wspominaliśmy — toczy się w świecie mody walka o długą suknię. Naogół zgodziły się panie na to, że suknia wieczorowa może być długą, ale praktycznie tzw. „na codzień“ musi pozostać krótka, jako znacznie wygodniejsza do zajęć codziennych. Mówiąc o sukni krótkiej, mamy jednak na myśli znacznie dłuższe od zeszłorocznych. Sięgają one 10—15 cm. poniżej kolan, lecz w porównaniu z toaletami wieczorowemi, spływającemi aż do ziemi, nazwać je można krótkiemi.

Dzisiejsza nasza rycina przedstawia dalszych kilka modeli, nadających się na zebrania pań między 5—7 wieczorem.

Model A), zrobiony z wzorzystego aksamitu lub crepe de chiny. Jak widzimy, modne ciągle klosze zdobią i rozszerzają suknię u samego jedynie dołu, pozatem ma ona charakter raczej obcisły. Stanik przechodzi u góry w rodzaj kamizelki i wykończony jest u szyji i rękawów skromnym małym garniturem. Wszelkie materjały wełniane ładnie układają się we fałdy, jak to np. widzimy na modelu B), gdzie kontrafałdy zgrabnie się układają przechodząc ku górze w stembenek, który zdobi bluzkę u samego przodu i rękawów. Zgrabny pasek oraz duże guziki nadają tej sukni charakter wyraźnie sportowy. Bardzo ładne wykończenie stanowi szeroka, jedwabna plisa u szyji.

Model C). Jest to suknia z rypsu wełnianego. Oryginalne uszycie polega na tem, że dosyć gęste fałdy spodniczki przechodzą aż do połowy stanika, gdzie kończą się skośnym stembenkiem. Ozdobne guziki oraz klamra stanowią jedyną ozdobę tej oryginalnej a skromnej sukienki.

Suknie z aksamitu lub veloutyny trzymane są na zwyczaj w modnych kolorach tzw. dalhja, bronzowym i niebieskim. **Model D)** przedstawia taką właśnie suknię. Wstawione klosze czynią spodniczkę szeroką, bluzka zaś lekko i zgrabnie przerzuca się w pasie. Ładne wykończenie stanowi garnitur z białej lub jasnej georgetty.

Czy aresztowany Stelzer jest „potworem z Düsseldorfu“?

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 23. 11. (D) Z Düsseldorfu donoszą: Aresztowany wczoraj Waldemar Stelzer przesłuchiwany jest bardzo intensywnie przez urzędników policyjnych, dotąd jednak nie zdołano ustalić faktów, któreby niezbicie świadczyły o winie Stelzera. Jedna z ofiar „potwora“, Getruda Schulz, która zdołała umknać morder cy, skonfrontowana ze Stelzerem, oświadczyła, że Stelzer nie jest podobny do owego mężczyzny, który napadł na nią.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Stelzer jest osobnikiem nienormalnym. Znaleziono u niego listy, które pisał do Hindenburga, papieża, Coolidge'a i Lenina. Jak już wczoraj donieśliśmy, przebierał się on często w stroje kobiece. Pewne momenty jednak świadczyłyby, iż zachodzi możliwość, że jest on identyczny z potwornym mordercą. Stelzer posługiwał się ostatnio rowerem i nosił rogowe okulary, co zgadzałoby się z rysopisem mordercy, a ofiary swe ścigał czzsto na rowerze.

Mimo aresztowania Stelzera policja w Düsseldorfie nie zaprzestaje ścigać mordercy. 150 funkcjonarjuszy policyjnych zmobilizowano do tego celu.

Demarche posła sow. u min. Zaleskiego

W sprawie demonstracyj lwowskich

Warszawa, 23. 11. PAT. Pan minister spraw zagranicznych Zaleski przyjął w dniu 22 bm. posła sowieckiego w Warszawie p. Bogomołowa, w sprawie demonstracyj nacjonalistycznej młodzieży ukraińskiej przed konsulatem sowieckim we Lwowie. Minister wyraził ubolewanie, że zajścia te miały miejsce. Policja nie zdołała im dość szybko zapobiec, ponieważ dokonały się one niespodziewanie w kilku miejscach jednocześnie. Minister zapewnił posła Bogomołowa, że rząd wydał odpowiednie zarządzenia, aby na przyszłość uniemożliwić podobne zajścia. W tej sprawie prowadzi się energiczne dochodzenia, a winni będą ukarani.

Nie będzie specjalnej komisji międzynarodowej

dla sprawy Sciany Płaczu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 23. 11. (K) Na wczorajszem posiedzeniu komisji mandatowej rozpatrywano pismo rządu brytyjskiego, domagające się od komisji wydania opinji w sprawie ewentualnego utworzenia specjalnej międzynarodowej komisji celem rozstrzygnięcia sprawy Sciany Płaczu. Jak wiadomo artykuł 14 mandatu przewiduje utworzenie komisji miejsc świętych, powołanie jednak do życia tej komisji dotąd nie doszło do skutku wobec niezgody państw katolickich. Wychodząc z założenia, że sprawa Sciany Płaczu domaga się natychmiastowego rozwiązania, proponuje rząd angielski stworzenie specjalnej komisji dla tej sprawy przyczem skład komisji zatwierdziłaby Rada Ligi.

Komisja mandatowa obradowała przez kilka godzin nad memorjałem brytyjskim. Po wyczerpaniu dyskusji okazało się że większość komisji jest zdania, iż propozycja brytyjska jest niezgodna z brzmieniem artykułu 14 mandatu, który przewiduje utworzenie ogólnej komisji dla wszystkich miejsc świętych. Większość komisji stanęła na stanowisku, że utworzenie specjalnej komisji dla Sciany Płaczu oznaczałoby niejako rewizję postanowienia mandatu. Mniejszość komisji natomiast wyraziła pogląd, że jakkolwiek propozycja brytyjska nie zupełnie może jest zgodna z art. 14, to jednak zasługuje ona na całkowite poparcie wobec naprężonej sytuacji w Palestynie, domagającej się doraźnego rozstrzygnięcia.

Przeważyło jednak zdanie większości komisji która też wkońcu przekazała sprawę Radzie Ligi wraz z orzeczeniem, że wydanie opinji w tej sprawie **przekracza kompetencje komisji mandatowej, wobec czego decyzja musi być powzięta przez samą Radę.**

Stanowisko komisji mandatowej, nacechowane przesadną formalistyką, wywołało w kołach Ligi Narodów duże zdziwienie. Sprawa ta będzie omawiana na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów, której przewodniczyć będzie tym razem **minister Zaleski.**

Aresztowania arabskich agitatorów bojkotowych

Jerozolima. 23. 11. ŻAT. Ubiegłej nocy aresztowała policja w Jaffie 9 Arabów pod zarzutem uprawiania agitacji bojkotowej na szkodę Żydów. Agitatorzy arabscy mają jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego stanąć przed sądem, który w trybie przyspieszonym rozpatrzeć ma tę sprawę na mocy specjalnych przepisów wydanych niedawno przez rząd palestyński. Aresztowania te wywołały silne podniecenie wśród Arabów w Jaffie. W związku z tem wybuchł dziś strajk protestacyjny, który ogarnął całe miasto. Również w Jerozolimie i Nablusie wybuchł dziś strajk protestacyjny pod hasłem solidarności z aresztowanymi agitatorami bojkotowymi.

Mufti żąda przywilejów

Jerozolima. 23. 11. ŻAT. Jak się dowiaduje ŻAT'na. naczelny mufti Jerozolimy, który może być wezwany w najbliższych dniach do złożenia zeznań przed komisją, domagać się będzie traktowania go, jako osoby kościelnie nietykalnej, co pociągnie za sobą ten skutek, że komisja będzie mogła przesłuchać go jedynie w jego mieszkaniu prywatnem. Nie ulega wątpliwości, że również naczelny rabin Kuk domagać się będzie przyznania mu przywileju osoby duchownej.

Kobieta-minister na indeksie

W trudnej sytuacji znalazł się zarząd jednego z najstarszych klubów londyńskich— United Services Club, reprezentujący wojskowych wyższych rang. Nakaz, datującej się jeszcze z czasów księcia Wellingtona, tradycji wymaga, aby na członków honorowych klubu powoływano ministrów Wielkiej Brytanji. Inny znów przepis klubu zabrania osobom płci pięknej przekraczania progu United Services Club'u. Składający się ze starych generałów i admirałów zarząd klubu stanął wobec dylematu: jak pogodzić antyfeministyczny przepis z obowiązkiem zaproszenia ministrów, skoro jednym z członków obecnego gabinetu jest kobieta — miss Bondfield? — Po dłuższych naradach zarząd klubu uchwalił przyjąć w poczet członków wszystkich nowych ministrów... z wyjątkiem miss Bondfield. Zakaz przyjmowania kobiet w lokalu klubu, przodującego na Pall Mall, okazał się snać silniejszym. „Honor" starych generałów i admirałów, których portretami udekorowane są ściany United Services Club'u, został uratowany!

Nowowybudowany kościół zawalił się

Wiedeń. 23. 11. (AW) Według doniesień z Bolonji, wczoraj w godzinach popołudniowych z wielkim trzaskiem i hukiem runęła kopuła nowowybudowanego kościoła „Sacro-Cuere", należącego do ojców Salezjanów. Kościół został wystawiony w pobliżu dworca. Odłamkami walącego się stropu potłuczeni zostali dwaj księża, którzy z trudem zdołali się uratować. Następnie zawaliła się dalsza część sklepienia, przyczem ciężko ranny został kilkunastoletni chłopiec. Niewątpliwie katastrofa pociągnęłaby za sobą wielką ilość ofiar, gdyby wydarzyła się w godzinach rannych, kiedy odprawiane są nabożeństwa.

Paryż, 23. 11. PAT. Prezydent republiki Doumergue przyjął ambasadora francuskiego **w Warszawie p. Laroche.**

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Nowe przepisy o cennikach pieczywa i mięsa

Magistrat wydał rozporządzenie, że wszyscy piekarze, rzeźnicy i masarze w Krakowie, obowiązani są na formularzach jednolicie sporządzonych na papierze kartonowym przedkładać komisarjatowi targowemu w trzech egzemplarzach cenniki pieczywa, mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich do zawizowania — przy każdej zmianie cen. Jeden z tych cenników pozostanie w komisarjacie targowym dla urzędowego użytku, dwa zaś po zaopatrzeniu ich urzędową wizą będą zwrócone przedkładającemu. Wizowanie cenników odbywać się będzie w miarę zachodzącej potrzeby wyłącznie w terminach od 1. do 3. i od 15. do 18. każdego miesiąca. Cenniki na mięso I. jakości mają być sporządzone na białym papierze, dla II. klasy na niebieskim, zaś dla III. klasy na różowym. W cennikach tych, które mają obejmować wszystkie gatunki mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wieprzowiny, jak również wszelkiego rodzaju wyroby masarskie, podawać należy ceny odnośnie do każdego gatunku, z tem, że ceny na mięso mają być uwidocznione bez dokładki i z dokładką, która wynosić może najwyżej 20 proc. W każdym lokalu sprzedaży powyższych artykułów, za wyłączeniem sklepów spożywczych wywieszony ma być stale jeden cennik w miejscu widocznem, łatwo w oko wpadającem, zaopatrzony datą i podpisem właściciela oraz urzędową wizą komisarjatu targowego, drugi zaś na wystawie lub z braku tejże na drzwiach wchodowych tak, aby był czytelny z zewnątrz lokalu. W sklepach spożywczych, w których sprzedaje się powyższe artykuły, cenniki mają być zaopatrzone datą i podpisem właściciela sklepu oraz mieć uwidocznione dokładne miejsce pochodzenia tychże artykułów. Sprzedaż wymienionych wyżej artykułów po cenach wyższych, aniżeli uwidocznione w cenniku — zakazana.

— **UBEZPIECZENIA z korzyściami dla Ż. F. N.** przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger, w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks", przy ul. Gertrudy 3, telefon 273 i 3318.

KOMUNIKATY

— **„JEHUDA"**. Dziś, w niedzielę, o godz. 11 przed poł. generalna próba orkiestry „Jehudy". O godz. 6 wiecz. wesoła wieczorynka dla członków i zaproszonych gości, zapoczątkowana referatem p. Bleichera (Ben-Jedidjah) n. t. „Od Pereca do Bergelsohna".

— **ZARZĄD K. S. JUTRZENKA.** Dziś, w niedzielę o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Krakowskiej l. 23. Zebranie członków z porz. dziennym: 1) Sprawozdanie z kongresu Soc. Międzynarod. Sportowej w Pradze. Referują: Dr. Feiner, Rympel, Dr. Pleszowski.

— **PRÓBA ORKIESTRY ŻKS MAKKABI** dziś w niedzielę, o godz. 3 popoł. w lokalu klubowym, przy ulicy Gertrudy l. 8. Po próbie walne zebranie.



ŚNIEGOWCE KALOSZE
GENTLEMAN
WYKWINTNE ELEGANCKIE



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

Posad poszukują

BUCHALTER-bilansista — zarazem korespondent polsko-niemiecki, piszący biegle na maszynie, obeznany ze sprawami podatkowemi, z kilkuletnią praktyką na stanowiskach kierowniczych, poszukuje odpowiedniej posady, całodziennej ewentualnie na kilka godzin dziennie. Łaskawe zgłoszenia uprasza się skierować pod Kraków, Skrytka pocztowa Nr. 46. 1293g

WŁAŚCICIEL realności, b. kupiec, poszukuje reprezentacji poważnej firmy fabrycznej na Kraków, ewentualnie województwo. Posiada biuro, telefon. Pośrednictwo wynagrodzi sowicie. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „Energiczny“. 1284x

OSOBA INTELIGENTNA, znająca dokładnie język niemiecki, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia na godziny popołudniowe. Muzykalna, po godnego usposobienia, za jęłaby się chętnie dziećmi albo towarzyszyłaby starszej damie. Zgłoszenia pod „Wdowa“ do Adm. „N. Dziennika“.

PRAKTYKI poszukuję, ukończyłam I-szy rok Wyższego Studjum Handlowego z postępem bardzo dobrym. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Miejscowość obojętna“ do Adm. „N. Dziennika“. 1288g

POSZUKUJĘ kilkugodzinnego zajęcia w biurze lub zastępstwa. Zgłoszenia pod „Zdolny“ do Adm. „N. Dziennika“. 3161x

POSADĘ podróżującego obejmie 22-letni kawaler. Wymagania skromne. — Zgłoszenia pod „Przebiegły“ do Adm. „N. Dziennika“. 1271g

Nauka i wychowanie

INSTYTUT „MATURA“ KRAKÓW — KARMELICKA 35. Gimnazjum. Seminarjum. Języki obce. Skrócona służba wojskowa. Eksternt. Uczysz się w domu przez korespondencję naszą metodą lekcyjną. Próbne lekcje na 8 dni — po nadesłaniu Zł. 3·50. 3164ar

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdostonalej, — najnowszą metodą wyucza (zbiór listów handlowych) Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 1291g

Lokale

LEKARZ poszukuje umeblowanego pokoju, celem ordynacyj. — Zgłoszenia pod „Lekarz“ do Admin. „N. Dziennika“. 3688

ODSTĄPIĘ 2 pokoje z kuchnią: Podgórze, Krakusa 26, II. piętro na prawo. Weiser. 2777x

OBSZERNY lokal przy ul. Agnieszki, od zaraz do wynajęcia. — Wiadomość w Adm. „N. Dziennika“ pod „Lokal“. 1285g

PANIE, cierpiące na żylaki, zwracajcie się do Perfumerji Leserkiewicz Kraków, Rynek 17 (obok księgarni Friedleina), telefon 38-07. Największy wybór pończoch gumowych od zł. 25 za parę. Prosimy odwiedzić nasz magazyn bez przymusu kupna. 2499sse

STARE WINO czy poprawę smaku wina otrzymasz przez użycie
dla win „południowych“ tanio **„SENEX“** łatwo winmieszanych (Verschnittweine) praktycznie
APARATY ZBYTECZNE
Natychmiast nadać można smak starości lub przeprowadzić zmianę smaku w kilku minutach.
„RIADIATOR“ Spezialhaus für Getränkeindustrie
Wien III. — Radetzkystrasse 27

Reklama dźwignią handlu!

NOWO-OTWARTA chem. pralnia i farbiarnia
„KRAKOWIANKA“
Kraków, ulica Starowiślna L. 18
przyjmuje wszelką garderobę do chem. czyszczenia, i farbowania do żałoby w 12 godz. oraz białą bieliznę
Ceny przystępne

NAJNOWSZE MATERJAŁY NA FIRANKI
poleca fabryka firanek
M. WEITZ, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 71
obok Wawelu końcowy sklep. — Telefon Nr. 1858.

Różne

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka Kraków, ul. Szujskiego. 2163er

WIECZORY DŁUGIE uprzyjemnić sobie można tylko najświeższemi nowościami z wypożyczalni Adolfa Gumplowicza, Bracka 9, front. 2883er



ŚWIATŁO ELEKTR.
dla mieszkań, sklepów, zakładów przemysłowych i t. p.
zaprowadza po cenach przystępnych firma „LUX“
Kraków, Plac Dominikański 2
Telefon 83-85.

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 1609. 2051ssc

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Pensjonat „Anastazja“ przyjmuje zamówienia. Zgłoszenia osobiste: Rumeklowa, — Kraków, Dietla 101, oficyny, od 19—28 b. m. od godz. 10—12 i od 2—4, — zaś od 28 b. m. w Zakopanem, telefon 344. 3123x

Sprzedaż

PŁACHTY nieprzemakalne, ceraty, linoleum, chodniki, dywany, hurtownia: Münz, ul. Bożego Ciała 19, filja Rynek gł. L. 5. 2149x

WYTWÓRNIA Firanek, Kraków, Krakowska 14, I. piętro. 1287g

Jedwabne bluźniki zł. 1.50
w różnych pięknych kolorach tylko jedną sztukę na osobę. Reklama ta jest celem zachęcenia P. T. do zapoznania się z naszemi wyrobami oraz niskiemi cenami. Fabryka nasza wyrabia wszelką bieliznę męską, damską, dziecięcą, pościelową, pyjamy oraz materjały trykotowe wełniane systemu Prof. Jaegera, jedwabne i t. p.
Pamiętajcie, że wprost we Fabryce Bielizny i Trykotaży „P A W“
Kraków, Floriańska 4 (w dzie.) kupuje się o 50% taniej

Pyjamy
damskie i męskie po niskich cenach, sprzedaje **Wytwórnia Kraków, Kołłątaja 1, III. p.**

350 KG. prawdziwego wosku pszczelnego sprzeda Fabryka Miodu „Krakowiak“, Kraków XXII, Rynek 14. 1264g

SPRZEDAŻ skór podeszwowych, chewro, boks, oraz wszelkich luksusowych skór, jak: węży, jaszczurek, krokodyli, — stale na składzie tylko u firmy H. I. Offmann, — Kraków, Tomasza 28. 1290g

TROCHĘ HUMORU



— Czy słyszała Pani ten stuk? Musiało spaść duże jabłko!

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Fekdmana